BIBLIOTEKA MIEJSKA Szczecinie

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 2, 3, 4 LIPCA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 118 (11 500) Rok założenia 1945 Nakład: 120 000 egz. Cena 5 zł

Po ultimatum Begina

Na ulicach Bejrutu rosną barykady

Izrael użył w Libanie gazów paraliżujących

BEJRUT PAP. W związku z ultimatum Menachema Begina, stwierdzającym, że jeśli w ciągu 48 godzin kierownictwo palestyńskie nie zaakceptuje warunków izraelskich, to Izrael „zastosuje wszystkie będące w jego dyspozycji środki, łącznie z użyciem siły zbrojnej", obrońcy Bejrutu przygotowują się do odparcia szturmu. Wszędzie buduje się bariery przeciwczołgowe, wznosi się barykady i zaminowuje odcinki dróg, którymi może przejść natarcie.

OFICJALNY przedstawiciel Departamentu Stanu USA oświadczył, że „możliwe jest wznowienie działań zbrojnych" co dziennik „Washington Post" interpretuje jako próbę wywarcia przez administrację Reagena „nacisku na Organizację Wyzwolenia Palestyny w celu skłonienia jej do niezwłocznego przyjęcia warunków kapitulacji".

JEDNAKŻE Palestyńczycy nie zamierzają przyjąć tych warunków, członek kierownictwa organizacji Fatah, Abu Dżihad kategorycznie zdementował doniesienia o

(Dokończenie na str. 3)

W Zamku Książąt Pomorskich — inauguracja historycznego przedsięwzięcia

Uniwersytet — cel jednoczący szczecińskie społeczeństwo

ZAMEK SZCZECIŃSKI był wczoraj miejscem wydarzenia o historycznym znaczeniu. Odbyło się tu inauguracyjne posiedzenie Komitetu do Spraw Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego w Szczecinie. Na spotkanie przybyli przedstawiciele władz miasta i województwa na czele z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem i wojewodą Stanisławem Malcem. Obecni byli również reprezentanci województw: gorzowskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego, gdyż idea utworzenia uniwersytetu na północno-zachodniej rubieży, właśnie w Szczecinie wyraża ambicje kulturalne społeczeństwa całego północno-zachodniego regionu.

OTWIERAJĄC zebranie przewodniczący komitetu prof. dr Piotr Zaremba przypomniał fragmenty artykułu z pierwszego numeru tygodnika „Szczecin", który ukazał się 16 czerwca 1946 roku. Polityka kulturalna jest częścią ogólnej polityki a dokonany po wojnie zwrot państwa polskiego ku zachodowi powinien zaznaczyć się utworzeniem silnego ośrodka kulturalnego i politycznego w mieście wyznaczającym nowe rubieże Polski — właśnie w Szczecinie. Niezawodnym zaś centrum kulturotwórczym, gwarantującym wszechstronny rozwój jest uniwersytet i taka właśnie uczelnia powinna powstać w odzyskanym dla Polski Szczecinie.

W ciągu 36 następnych lat teza ta znalazła wystarczające potwierdzenie. Ilekroć rysowała się szansa na powołanie tu uczelni typu uniwersalnego, środowisko humanistyczne Szczecina rozwijało się, stawało się widoczne. Gdy nadzieje związane z uniwersytetem szczecińskim gasły — humaniści rozpraszali się, opuszczali Szczecin. Skutki tych przypływów i odpływów są odczuwalne i dziś. Dlatego — stwierdził prof. Zaremba pytania „czy powołać u-

(Dokończenie na str. 2)

Zaprzysiężenie prezydenta Argentyny

BUENOS AIRES PAP. Emerytowany generał, Reynaldo Bignone został w czwartek zaprzysiężony na prezydenta Argentyny. W wystąpieniu telewizyjnym Bignone zapowiedział przywrócenie w kraju rządów cywilnych; nastąpi to w ciągu najbliższych dwóch lat. Ponowił również roszczenia Argentyny do Falklandów-Malwinów, odzyskanych w ub. miesiącu przez Brytyjczyków. Nie wyrzekniemy się nigdy — stwierdził — tego skrawka ziemi, tak nam drogiego, za który tak wielu oddało życie.

Najsmutniejszy dzień w życiu

„NIEŚMIAŁO opowiadała całe zajście z ojczymem. Zbił ją, więc uciekła do Izby Dziecka i teraz stoi przed nimi, zawstydzona, iż mimo swoich siedemnastu lat jest bita. Zadawała sobie sama pytanie, dlaczego przyszła właśnie tu i sama udzielała sobie odpowiedzi. Tak, była pewna, iż nie chce być dłużej w domu z matką i ojczymem. Miała dość tych awantur, bicia, wyzywania. Cieczyła się, gdyż tu nikt jej nie uderzy, nie ubliży, a jednocześnie przeraziła się, widząc drzwi pozamykane na klucz i bez klamek, zakratowane okna, dzieci poubierane w pidżamy. Odniosła wrażenie, że znajduje się w więzieniu, ale to więzienie dawało wreszcie poczucie bezpieczeństwa".

Tak opisuje swoje pierwsze zetknięcie z milicyjną Izbą Dziecka kilkunastoletnia Anka. Pisze o sobie jak o kimś obserwowanym z zewnątrz. Tak było widocznie łatwiej, tak więcej i szczerzej można było opisać. Ten opis — to fragment listu, który Anka wysłała do wychowawców z Izby, kiedy już znalazła się na wolności.

(Dokończenie na str. 4)

30 lat SSR „Gryfia"

Wyróżnienie zasłużonych pracowników

WCZORAJ w stoczniowym Domu Kultury „Korab" odbyła się uroczysta akademia Szczecińskiej Stoczni Remontowej z okazji przypadających Dnia Morza, Dnia Stoczniowca i 30-lecia istnienia przedsiębiorstwa. Wśród zaproszonych gości obecni byli: m. in. wiceminister Urzędu Gospodarki Morskiej Adam Krzysztoforski, I sekretarz KW PZPR Stanisła-

(Dokończenie na str. 2)

Maryli Rodowicz 15 lat z piosenką

— DZIELĘ teraz czas między koncerty, przygotowania nowej płyty, którą chciałabym nagrać z krakowską grupą jazzową „La boratorium", a zajęcia domowe — prowadzenie domu i wychowywanie dzieci — dwu i półrocznego Jasia oraz trzymiesięcznej Kasi — powiedziała dziennika-

(Dokończenie na str. 2)

Austriacy jadą do domu

Belgia nie pomogła naszym

WCZORAJ na hiszpańskich stadionach w Madrycie i Barcelonie piłkarskie „jedenastki" uczestniczące w mistrzostwach świata rozpoczęły II serię spotkań ćwierćfinałowych. Jako pierwsze przystąpiły do gry zespoły grupy D — Austria i Irlandia Płn. Mecz ten rozgrywany był w temperaturze 38 stopni i zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 2:2 (1:0).

UPALNA POGODA nie pozostawała bez wpływu na poczynania obu drużyn. Momentami piłkarze poruszali się na boisku jak na zwolnionych obrotach. Austriacy, którzy po spotkaniu z Francją zbierali same niepochlebne recenzje pragnęli się za wszelką cenę zrehabilitować. Trener austriacki zastosował pokerową zagrywkę, rezygnując z gry 3 zawodników, stanowiących dotąd trzon drużyny a wstawiając w ich miejsce mniej doświadczonych piłkarzy. Mimo to jednak Austriacy wywalczyli zaledwie remis, który przesądził ich los i drużyna G. Schmidta jako pierwsza spakowała walizki.

Nie mecz Austria—Irlandia Płn. jednak wzbudził w naszym kraju szczególne zainteresowanie. Wszyscy miłośnicy futbolu w Polsce oczekiwali na spotkanie w gr. A — Belgia—ZSRR. Wynik tego meczu mógł mieć bowiem istotne znaczenie dla biało-czerwonych. Oczekiwania, że Belgowie zdołają wygrać z drużyną radziecką i tym samym „ułatwią" polskim piłkarzom drogę do półfinału — nie spełniły się. Zespół radziecki zwyciężsko zakończył swój czwartkowy mecz z Belgami, wygrywając 1:0, choć nie przyszło mu to łatwo. Wicemistrzowie Europy — Belgowie, którzy w tym spotkaniu nie mieli nic do stracenia, ambitnie walczyli do końca meczu. W przekroju całego pojedynku Belgowie mieli przewagę.

(Dokończenie na str. 10)

WCZORAJ W HISZPANII

Gr. D Austria — Irlandia Płn. 2:2.
Gr. A Belgia — ZSRR 0:1.

DZIŚ

g. 17.15 Argentyna — Brazylia (gr. C),
g. 21 RFN — Hiszpania (gr. B).

W NIEDZIELĘ

g. 17.15 Irlandia Płn. — Francja (gr. D),
g. 21 Polska — ZSRR (gr. A).

W PONIEDZIAŁEK

g. 17.15 Włochy — Brazylia (gr. C),
g. 21 Anglia — Hiszpania (gr. B).

Telewizja Polska przeprowadzi ze wszystkich spotkań bezpośrednie transmisje.

Urząd prokuratorski informuje:

◆ Zakończenie śledztwa w sprawie Kaskady
◆ Odzyskano broń i zatrzymano sprawców

PO trwającym 14 miesięcy śledztwie w sprawie tragicznego pożaru Kombinatu Gastronomiczne go „Kaskada" (27.4.81 roku) Prokuratura Wojewódzka skierowała do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia sumujący to tragiczne wydarzenie. Stwierdzono, że przyczyną pożaru było iskrzenie na zaciskach gniazda wtykowego znajdującego się w sali „Kapitańskiej" tej największej ze szczecińskich restauracji. W trakcie pożaru wydzielały się gazy, które stwarzały wyjątkowo toksyczną mieszaninę. Także wyjątkowo obfity dym stanowił poważne utrudnienie przy prowadzeniu akcji ratowniczej. W trakcie śledztwa zgromadzono szereg ekspertyz i opinii, których autorami byli specjaliści z różnych branż. Aktem oskarżenia objęto kierownika i konserwatora „Kaskady" oraz inspektora p.poż. szczecińskiego oddziału „Społem", zarzucając im nieumyślne spowodowanie śmierci.

W trakcie śledztwa jednoznacznie stwierdzono, że wykładziny i wiele elementów zdobniczych „Kaskady" wykonanych było z bardzo łatwopalnych składników. Nie zasiądą jednak na ławach oskarżenia producenci tych wybu-

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Nowy Jork: metro — podziemne siedlisko kryminalistów i zbrodni ◆ Romans z krwawym epilogiem ◆

Egz. obow. Reg. 36/82

Uniwersytet

(Dokończenie ze str. 1)

niwersytet" i „dlaczego" są już nieaktualne, pozostaje jedynie kwestia „kiedy". Oczywiście do brze byłoby uczcić w ten sposób 40-lecie odzyskania Szczecina. Pośpiech i prowizorka nie może jednak towarzyszyć przed sięwzięciu o takiej randze. W Szczecinie nie ma miejsca na rozwiązania małe i połowiczne.

I SEKRETARZ KW PZPR Stanisław Miśkiewicz stwierdził, że za utworzeniem w Szczecinie uniwersytetu przemawia nie tylko znaczny i różnorodny dorobek środowiska naukowego (w tym humanistycznego), ważkie względy społeczne i gospodarcze, ale również polska racja stanu. Duży dorobek naukowy w wielu dziedzinach nie jest w pełni wykorzystany z braku uczelni typu uniwersalnego, stanowiącej bazę badań podstawowych.

St. Miśkiewicz przypomniał że konieczność powołania uniwersytetu w Szczecinie, została podkreślona w uchwale XIX Wojewódzkiej Konferencji PZPR i zobowiązała organizację partyjną województwa do podjęcia konkretnych działań w tym kierunku. Dobry klimat do jej realizacji stworzyły uchwały IX Zjazdu PZPR, poświęcające wiele uwagi rozwojowi nauki i kultury. Wojewódzkie władze partyjne udzielają wszechstronnego poparcia wszystkim konstruktywnym działaniom społecznym utworzenia uniwersytetu.

KONCEPCJĘ uczelni przedstawił w zarysach przewodniczący Komisji Programowej Komitetu ds. Utworzenia Uniwersytetu Zachodnio-Pomorskiego doc. dr hab. Kazimierz Jaskot. Uniwersytet powstać ma wspólnym wysiłkiem szczecińskich uczelni, ale wcale nie w drodze ich fuzji. Każda z uczelni zachowa swą integralność a zarazem wniesie swój wkład w dzieło tworzenia uniwersytetu. Nowa uczelnia ma posiadać własny, oryginalny profil, nie stanowić odbitki klasycznych uniwersytetów. Jej specyfika wynikać powinna z położenia geograficznego Szczecina, jego roli politycznej i gospodarczej.

Wstępny projekt zaakceptowany przez senaty uczelni szczecińskich przewiduje powołanie w roku 1985 uniwersytetu średniej wielkości (około 9 tys. studentów), z perspektywą dynamicznego rozwoju w latach następnych. **Uczelnia posiadałaby 5 wydziałów: Humanistyczny z kierunkami filologią i historią; Nauk Społecznych z kierunkami: socjologią morską, filozofią, psychologią, pedagogiką; Wydziałem Ekonomiczno-Prawnym z takimi kierunkami jak ekonomika transportu morskiego, portowego i lądowego oraz prawo, prawo morskie i administracja, Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny oraz Wydział Nauk o Morzu z kierunkami: biologia morza, oceanografia, geografia, eksploatacją zasobów morza.**

Realizacja tego ambitnego przedsięwzięcia wymaga sprowadzenia do Szczecina 25—30 samodzielnych pracowników naukowych. Niezbędne będzie również przekazanie na potrzeby uniwersytetu paru budynków administracyjnych. Prezydent miasta Jan Stopyra zapewnił, że mimo niełatwej sytuacji lokalowej zapewni mieszkania dla naukowej kadry uniwersyteckiej, „importowanej" z innych ośrodków.

W dyskusji na temat kształtu uniwersytetu oraz konkretnych środków zmierzających do urzeczywistnienia tej doniosłej idei wypowiadali się przedstawiciele świata nauki, kultury, przemysłu i administracji. Na zakończenie komitet podjął uchwałę. Oto jej główne tezy:

POWOŁANIE uniwersytetu w Szczecinie odpowiada dzisiejszym i przyszłym potrzebom rozwoju Ziem Północno-Zachodnich, warunkuje dalsze przeobrażenia w sferze nauki i kultury, kształcenia kadr i kształtowania postaw patriotycznych. Wysiłek ekonomiczny i osiągnięcia techniczne społeczeństwa Pomorza Zachodniego powinny mieć humanistyczne podstawy w istnieniu ośrodka uniwersyteckiego. Ośrodek ten będzie służył tworzeniu i realizacji polityki morskiej państwa polskiego, a wyniki badań tu prowadzonych przyczynią się do lepszego wykorzystania zasobów wybrzeża morskiego i całej północno-zachodniej Polski. Środowiska naukowo-twórcze Szczecina są przygotowane do ukształtowania struktury przyszłego uniwersytetu i jego kadry naukowej, a uczelnia uzyska niezbędną bazę lokalową, zaplecze badawcze i zbiory biblioteczne.

Komitet zwraca się do wojewódzkich władz o bezzwłoczne przedłożenie najwyższym władzom wniosku o powołanie w Szczecinie uniwersytetu w czterdziestą rocznicę powrotu Ziem Północno-Zachodnich do Macierzy. Powołanie uniwersytetu będzie zarazem hołdem złożonym uczestnikom walk o polskość i wyzwolenie tych ziem, a także wyrazem uznania dla społeczeństwa, które te ziemie odbudowało ze zniszczeń wojennych i zagospodarowało.

Komitet składa wyrazy uznania społeczeństwu szczecińskiemu, które od pierwszej chwili działania na odzyskanej ziemi trafnie oceniło wagę humanistycznego kształcenia i poparło już w 1945 roku ideę Uniwersytetu Szczecińskiego. Dziękuje też środowisku akademickiemu i organizacjom społecznym za inicjatywę i udział w opracowaniu koncepcji uniwersytetu. Komitet kieruje słowa uznania pod adresem środków masowego przekazu za inspirującą działalność służącą twórczemu konkretyzowaniu się idei.

Komitet apeluje do mieszkańców Pomorza Zachodniego o podjęcie dalszych starań wiodących do utworzenia uniwersytetu w Szczecinie. Uniwersytet służyć ma wielu przyszłym pokoleniom. Jedynie wspólny wysiłek zapewni warunki do osiągnięcia celu!

Delegacja komitetu zwróci się do ministra szkolnictwa wyższego i techniki oraz przewodniczącego Rady Państwa o powołanie pełnomocnika rządu do spraw powołania uniwersytetu w Szczecinie. (ław)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Kapitan Kański" z Finlandii,
m/s „Cieplice-Zdrój" z Anglii,
m/s „Ziemia Mazowiecka" z Murmańska do Świnoujścia.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Lebork" do Finlandii,
m/s „Karpacz" do Rotterdamu i Antwerpii,
m/s „Bełchatów" do Portu Pln.
m/s „Kopalnia Piaseczno" do Szwecji.
m/s „Ziemia Lubuska" ze Świnoujścia do Wenecji,
m/s „Rolnik" do Rouen.

STATKI NA WEJŚCIU 3 BM.:
m/s „Syrenka" z Oslo.
m/s „Kopalnia Wałbrzych" z Brazylii do Gdyni,
m/s „Kopalnia Jastrzębie" z Rouen,
m/s „Budowlany" z Rouen.
m/s „Mielec" z Francji.

STATKI NA WYJŚCIU 3 BM.:
m/s „Skrzat" do Danii,
m/s „Marynarz Migała" do Danii.
m/s „Chrzanów" do Francji.

STATKI NA WEJŚCIU 4 BM.:
m/s „Górny Śląsk" z Annaby do Świnoujścia,
m/s „Gen. Jasiński" z Brazylii.

STATKI NA WYJŚCIU 4 BM.:
m/s „Syrenka" do Kopenhagi.
m/s „Uniwersytet Wrocławski" do Włoch.

Urząd prokuratorski informuje

(Dokończenie ze str. 1)

chowych dekoracji, mebli i wykładzin, a także ci do których obowiązków należy kontrola nad przestrzeganiem przepisów p.poż.

* * *

W DNIU 29 UB. MIESIĄCA do dyspozycji prokuratora zatrzymani zostali: Kazimierz T. ur. w 1946 roku oraz Wiesław O. urodzony w 1958 roku. Zatrzymani odpowiadać będą za to, że w dniu 5 maja br. działając wspólnie weszli w posiadanie broni — pistoletu maszynowego wraz z amunicją. Broń tę zdobyli w ten sposób, że po przeprowadzeniu obserwacji wartowni Służby Ochrony Kolei, wdarli się do środka i obezwładnili pełniącego tam służbę sokistę.

Wyeliminowanie obu tych ludzi i odzyskanie broni wraz z amunicją jest wynikiem sprawnej akcji prowadzonej przez funkcjonariuszy szczecińskiej milicji, którzy bez przerwy od momentu dokonania przestępstwa prowadzili intensywne działania zmierzające do odzyskania broni i wykrycia sprawców jej zaboru. Dodajmy, że za czyn którego dopuścili się Kazimierz T. i Wiesław O. grozi kara od 5 lat pozbawienia wolności do kary śmierci. (Macz)

Obradowali praktycy i naukowcy

Sprawy rybołówstwa dalekomorskiego — najpilniejsze

WCZORAJ zakończyła się dwudniowa konferencja z udziałem praktyków gospodarczych i naukowców, która była poświęcona funkcjonowaniu gospodarki rybnej w warunkach reformy gospodarczej.

PO zakończeniu dyskusji w trzech zespołach problemowych przedstawiono wnioski, które stanowiły plon przeprowadzonej konferencji. Zespół zajmujący się funkcjonowaniem rynku produktów rybnych zajął stanowisko, że obecny poziom cen jest poprawny i może ulec zmianie jedynie w wypadku zmian cen w innych branżach przemysłu spożywczego, przy czym na obecnym etapie konieczne jest utrzymanie dotacji w sferze produkcji w niektórych mniej rentownych przedsiębiorstwach.

Zespół ds. poprawy efektywności połowów podniósł m. in. takie sprawy jak konieczność nowelizacji układu zbiorowego pracowników zgodnie z duchem reformy oraz potrzebę zmian zasad płacowych z zastosowaniem systemu motywacyjnego. Stwierdzono również konieczność wejścia w szeroką kooperację międzynarodową w zakresie połowów na Bałtyku.

Większość uczestników konferencji wypowiedziało się również za przyspieszeniem działań na rzecz powołania zrzeszenia koordynującego działania w ramach całej branży.

W trakcie dyskusji wypowiadał się również **Józef Baj** — dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej. Wskazał on na trudną sytuację w jakiej znalazło się rybołówstwo dalekomorskie. Dlatego potrzebne są odważne działania poszczególnych przedsiębiorstw w celu poszukiwania nowych łowisk uwzględniając połowy na otwartych oceanach. Bez nowatorskich, często połączonych z ryzykiem ekonomicznym rozwiązań, połowom dalekomorskim grozi samounicestwienie. Konieczne jest w związku z tym podjęcie współpracy z innymi państwami, mającymi doświadczenia w tego rodzaju działalności.

Organizatorzy dwudniowej konferencji zrealizowali postawiony przed sobą cel. Spotkanie praktyków i specjalistów z wyższych uczelni i instytutów naukowych pozwoliło na szeroką wymianę poglądów i na określenie najpilniejszych kierunków działań jakie powinny podjąć przedsiębiorstwa gospodarki rybnej w warunkach wdrażania reformy gospodarczej. (wab)

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

PRZED 60 laty Komitet Międzynarodowy Spółdzielców uchwalił, iż począwszy od 1923 roku pierwsza sobota i niedziela lipca będą świętem spółdzielców całego świata. Po raz 60 obchodzić będziemy zatem Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Z tej to okazji odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli spółdzielczości wojewódzkiej z dziennikarzami.

NA konferencji reprezentowane były wszystkie związki spółdzielcze z naszego województwa, a więc: Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy, Bank Gospodarki Żywnościowej, Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów, Izba Rzemieślnicza, Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska", Związek Spółdzielni Mieszkaniowych Wojewódzka Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, Wojewódzka Komisja Spółdzielni Uczniowskich, Wojewódzki Wydział Spółdzielczyń, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem", Delegatura Szczecińska Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich oraz Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich.

RUCH spółdzielczy w Polsce jest chyba najbardziej masowym ruchem. Zrzesza bowiem obecnie ponad 12 mln osób. W naszym województwie spółdzielcami jest około 50 proc. ludności. Te cyfry mówią same za siebie. Spółdzielczość obejmuje także prawie wszystkie dziedziny naszego życia: handel, usługi, produkcję. Zatrudnia 38 tys. pracowników etatowych.

Podczas spotkania przedstawiciele związków spółdzielczych mówili o osiągnięciach gospodarczych zrzeszonych jednostek. A nie jest to sprawa marginalna, chodzi bowiem o dziesiątki miliardów złotych rocznie. Ot, choćby obroty Banku Gospodarki Żywnościowej wyniosły w roku ub. 123 mld zł! Mówili także o społecznej wadze ich działalności. Przedstawiali pracę kulturalną, oświatową, społeczną, istotne walory rehabilitacyjne spółdzielczości inwalidzkiej itp.

Padło jednak także wiele głosów o trudnościach i potrzebach spółdzielczości. O wcale niełatwej sytuacji lokalowej, zaopatrzeniowej, niedostatkach maszyn, urządzeń, kłopotach socjalnych, mieszkaniowych itp. Wszystkie organizacje spółdzielcze związane z rolnictwem podnosiły kwestie zaopatrzenia rolnictwa w potrzebne środki produkcji, mówiono iż w końcu nie z własnej winy spółdzielczość nie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec kontrahentów.

Najsmutniej jednak przedstawiał się bilans spółdzielczości mieszkaniowej. Wprawdzie 50 tys. członków spółdzielni otrzymało mieszkania i wprowadziło się do nich wraz z rodzinami (czyli około 200 tys. osób), jednakże lista czekających na własne M jest znacznie większa i wynosi w województwie około 65 tys członków i kandydatów. Jest to sytuacja bardzo trudna. Tym bardziej, iż w większych miastach brakuje terenów uzbrojonych pod nowe bloki, brakuje oczyszczalni, ścieków, źródeł ciepła itp. W tej sytuacji spółdzielczość kładzie przede wszystkim nacisk na sprawiedliwy podział szczupłych zasobów mieszkalnych.

Jedną sprawę podnosili wszyscy przedstawiciele związków spółdzielczych. A mianowicie, że reforma i zasada 3 S nie przerażają spółdzielców w najmniejszym stopniu. Te jednostki bowiem, o których mowa praktycznie zawsze działały w układzie samofinansowania i to co stanowi główną trudność w wielu zakładach pracy nie jest dla spółdzielczości żadną przeszkodą, nie jest po prostu niczym nowym. (siu)

Wyróżnienie

(Dokończenie ze str. 1)

Miśkiewicz i wojewoda szczeciński Stanisław Malec.

W OKAZJONALNYM przemówieniu dyrektor SSR Józef Kwaśniuk nawiązał do pierwszych dni tworzenia przemysłu stoczniowego na Ziemi Szczecińskiej, do historii Stoczni Remontowej. Obecnie przedsiębiorstwo to zatrudnia ponad 4 tys. pracowników i jest w swojej branży drugim pod względem wielkości w kraju. Na dzisiejszy kształt stoczni złożyła się inicjatywa i wieloletnia praca ludzi, którzy wyróżnieni zostali podczas akademii nadaniem tytułu **Zasłużonego Stoczniowca PRL. Są to: Stanisław Bochenek, Zenon Gula, Franciszek Gągalski, Mieczysław Olejniczak, Sergiusz Szmuciński i Aleksander Zaborski.** Ponadto 59 pracownikom SSR wręczono Złote — zaś 51 — Srebrne Krzyże Zasługi, 103 zatrudnionym w Stoczni Remontowej przyznane zostały Odznaki Zasłużonego Pracownika Morza.

Wiceminister Urzędu Gospodarki Morskiej Adam Krzysztofowski podziękował wyróżnionym i całej załodze stoczni za dotychczasowe osiągnięcia, złożył serdeczne gratulacje z okazji ich jubileuszu. Dyrektor przedsiębiorstwa odebrał również gratulacje od licznie przybyłych przedstawicieli zakładów współpracujących z SSR. (c)

Rada Gospodarki Żywnościowej

WARSZAWA PAP. W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się wczoraj posiedzenie plenarne Rady Gospodarki Żywnościowej. W czasie obrad, którym przewodniczył Prezes NK ZSL, wicepremier Roman Malinowski, rada zajęła się sytuacją dochodową ludności rolniczej. Uczestnikom posiedzenia przedstawiono wstępne założenia reformy podatku gruntowego, przygotowywanej przez Ministerstwo Finansów. Członkowie rady omówili też sprawy dotyczące emerytur dla rolników oraz ubezpieczeń rzeczowych w rolnictwie.

Maryla Rodowicz

(Dokończenie ze str. 1)

rzowi PAP — Maryla Rodowicz.

PONAD 200 piosenek w repertuarze, 10 płyt długogrających, w tym kilka złotych, nagrody na festiwalach w Opolu i Sopocie, gorąco przyjmowane występy w kraju i za granicą, mocna pozycja w czołówce polskich piosenkarzy oto piętnastoletni dorobek artystyczny Maryli Rodowicz. Karierę piosenkarską rozpoczęła w 1967 r., zdobywając pierwsze miejsce na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Podsumowaniem tego okresu, określanego przez piosenkarkę lapidarnie „wspaniałymi latami" i ponownym potwierdzeniem swojej klasy jest najnowszy jej recital, którego premiera odbyła się w maju w Warszawie. Wśród kilkunastu wykonanych przez nią piosenek znalazły się takie, jak „Jadą wozy kolorowe", „Mówiły mu", „Małgośka", „Damą być", „Ballada wagonowa", „Wariatka tańczy" — utwory, które wyznaczają kolejne etapy poszukiwań muzycznych artystki — polskie country, folklor miejski, pastisz, piosenka dramatyczna.

To, że Maryla Rodowicz uniknęła losu wielu piosenkarzy — gwiazd jednego czy kilku sezonów, jest — jak sama przyznaje — nie tylko wynikiem jej pracy i dużej inwencji, jaką wkłada zwłaszcza w plastyczne opracowanie swoich występów, ale także zasługą ludzi, z którymi współpracuje. Należą do nich przede wszystkim autorka poetyckich, a jednocześnie bliskich życiu i różnorodnych tekstów Agnieszka Osiecka oraz kompozytorzy Seweryn Krajewski i Jacek Mikuła.

Na pytanie czy chciałaby, żeby któreś z dzieci poszło w jej ślady Maryla Rodowicz od powiada — „raczej nie".

Na ulicach Bejrutu rosną barykady

(Dokończenie ze str. 1)

tym, jakoby Palestyńczycy mieli złożyć broń, określając je jako „fabrykowane i kłamliwe".

Minister obrony Syrii, Mustafa Tlas, przemawiając 30 czerwca na posiedzeniu Rady Ludowej (parlamentu) oświadczył, że podczas walki w Libanie syryjskie siły zbrojne zadały przeciwnikowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Minister potwierdził zdecydowaną wolę wojsk syryjskich kontynuowania walki przeciw agresji i odparcia interwentów

Przywódca Libii Muammar Kadafi wezwał kraje arabskie, aby niezwłocznie udzieliły skutecznej pomocy obrońcom Bejrutu i zastosowały sankcje wobec Stanów Zjednoczonych.

WEDŁUG doniesień napływających z Bejrutu, w ostatnich dniach wojska izraelskie użyły przeciw Palestyńczykom gazu obezwładniającego. Użyto go także przeciw oddziałom arabskich sił pokojowych. Jest to pogwałcenie wszystkich konwencji, zabraniających używania broni chemicznej. Dziennikarz „Washington Post" pisze, że Izrael „wykorzystał w Libanie supernowoczesną amerykańską broń przeciwczołgową, znajdującą się jeszcze w eksperymentalnej fazie produkcji"

NA południu Libanu okupanci izraelscy ściśle współpracują z prawicową falangą i umacniają oddziały milicji chrześcijańskiej, usiłując zaprowadzić na zagrabionych terytoriach „nowy porządek". Krwawa wojna w Libanie wywołuje rosnące niezadowolenie w wielu kręgach społeczeństwa izraelskiego. Żołnierze i oficerowie powracający z Libanu organizują demonstracje protestacyjne. Jedna z takich demonstracji odbyła się 30 czerwca przed rezydencją premiera Begina.

Przewodniczący komisji finansowej parlamentu, Lorenc przyznał, że wojna w Libanie kosztowała do tychczas podatników izraelskich 2,6 mld dolarów.

W BEJRUCIE, w czwartek, miał szósty dzień zawieszenia broni. Mimo to poważnie politycy libańscy i amerykańscy prowadzili żmudne negocjacje w celu uniknięcia ostatecznego ataku Izraela na Bejrut. Czwartkowe rozmowy koncentrowały się głównie wokół sposobów rozbrojenia i ewakuacji bojowników palestyńskich z zajmowanej przez nich i otoczonej przez Izraelczyków zachodniej części stolicy Libanu. Premier Izraela, Menachem Begin raz jeszcze oświadczył, iż wszyscy Palestyńczycy muszą opuścić Liban. Cynicznie brzmi również jego wypowiedź, iż jedyne perspektywa strat wśród arabskiej ludności cywilnej oraz bombardowań izraelskich powstrzymuje Tel-Awiw od szturmu na pozycje palestyńskie w zachodnim Bejrucie.

JAK donosi agencja AP, w czwartek we wczesnych godzinach rannych odrzutowce izraelskie przelatywały na nieznacznej wysokości nad Bejrutem zrzucając rakiety świetlne i dymne. Przez 20 minut pilotci izraelscy wykonywali pozorowane ataki na miasto wywołując w ten sposób ogromną panikę wśród mieszkańców. Tysiące osób opuściło swoje domy szukając schronów w piwnicach i schronach.

Stosowany przez Izrael terror psychiczny ma na celu ostatnie przebywających w zachodniej części stolicy Libanu bojowników palestyńskich i skruszenie oporu wobec izraelskiej inwazji.

Festiwal pieśni w Międzyzdrojach dobiega końca

Chóry z Włoch i Rumunii zaśpiewają w Zamku

CZOŁOWE zespoły uczestniczące w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach odbędą koncerty w Szczecinie w Zamku Książąt Pomorskich.

DZIŚ o godz. 19.30 w Sali Bogusława zaśpiewa znakomity chór z Włoch „Citta di Gradisca", który przybył tu na zaproszenie chóru WSP. Skala repertuaru — od muzyki współczesnej po pieśni i piosenki ludowe Italii.

Jutro (w sobotę) o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki wystąpi „Bornus Consort" z Warszawy — 6-osobowy chór profesjonalny z unikalnym repertuarem polskiej muzyki dawnej.

W niedzielę o godz. 15.30 w Sali Bogusława koncertować będzie zespół z Rumunii — Chór Wieśniaków z Ardusat, który przedstawi głównie melodie ludowe swego kraju.

Oto echa szczecińskie festiwalu, który właśnie dobiega końca przy chmurnym niebem Międzyzdrojów. Dziś występuje tam zespół „Bornus Consort" (jako gość, a nie uczestnik, gdyż skupia profesjonalistów), oraz rumuński chór z Ardusat.

Jutro — w finałowym koncercie festiwalowym zaśpiewają trzy zespoły: Chór Chłopięco-Męski DK Huty Stalowa Wola, „Polonia — Harmonia" z Katowic oraz chór „Citta di Gradisca".

Festiwalowi towarzyszy seminarium dla dyrygentów chórów, prowadzone przez prof. Józefa Boka kierującego Katedrą Chóralistyki na Akademii Muzycznej w Warszawie.

(law)

Podpisanie umowy tranzytowej

Gaz z Syberii do Europy przez CSRS

PRAGA PAP. W Pradze podpisano w czwartek czechosłowacko-radziecką umowę międzyrządową o tranzycie dodatkowych ilości radzieckiego gazu ziemnego z Syberii przez terytorium CSRS do krajów Europy zachodniej. Gaz syberyjski będzie dostarczany w zamian za zachodnioeuropejskie rury i technologie rurociągowe. Umowa o tranzycie obowiązuje do 2088 r.

Czechosłowacja już od lat pełni rolę kraju tranzytowego w dostawach radzieckiego gazu ziemnego. Po zawartej w 1973 r. umowie gazowej ZSRR — Europa zachodnia, CSRS dla tranzytu radzieckiego gazu zapewniła na swoim terytorium rurociągi o przepustowości 15 mld metrów sześciennych rocznie, z tego samo otrzymywała 3 mln metrów sześciennych. Budowane w CSRS gazociągi tranzytowe wraz z istniejącymi zapewnią od 1984 r. dostawy roczne 53 mld metrów sześc. gazu ziemnego

T. Żiwkow przyjął R. Nixona

SOFIA PAP. W czwartek przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii przyjął w Warnie byłego prezydenta USA, Richarda Nixona, przebywającego w Bułgarii z wizytą prywatną.

W toku rozmów wymieniono poglądy na niektóre problemy bieżącej sytuacji międzynarodowej i stosunków amerykańsko - bułgarskich.

Spór egiptologów trwa

Tutenchamon został zgładzony?

KAIR PAP. Już 3000 lat upłynęło od śmierci faraona Egiptu, Tutenchamona, a ciągle trwa spór czy władca ten zmarł śmiercią naturalną czy też został zgładzony.

JEDEN ze znanych egiptologów arabskich Ahmad Hamid Yussef, jest zdania, że Tutenchamona zamordowano. Zadano mu cios w tył głowy, który pozbawił go życia. Świadczą o tym uszkodzenia czaszki.

Odmienną wersję na ten temat prezentuje natomiast dr Soheir Hanafy z wydziału medycznego uniwersytetu kairskiego. Jej zdaniem, Tutenchamono wi rzeczywiście zadano cios w głowę, ale nie był on bezpośrednią przyczyną śmierci. Rana ta zabliźniła się na sześć miesięcy przed faktycznym zgonem. W celu udokumentowania swej tezy, dr Soheir Hanafy dokonała w latach sześćdziesiątych prześwietlenia czaszki faraona promieniami rentgena.

PRZED Tutenchamonem rządy w Egipcie sprawował Achnaton; obalił on kult dotychczasowych bogów i wprowadził kult boga Atona. Popadł z tego powodu w zatarg z kapłanami. Tutenchamon próbował utrzymać kult Atona, lecz musiał w końcu ustąpić i powrócić do dawnych wierzeń.

Tutenchamon sprawował tylko krótkotrwałą władzę w Egipcie. W rzeczywistości stery rządu dzierżył w tejno: jego wezyr Ay, a po jego śmierci dowódca armii egipskiej Horemheb. Tutenchamon natomiast w większość czasu poświęcał swemu ulubionemu zajęciu — polowaniu.

Horemheb odznaczał się twardą ręką. W czasie swych rządów przywrócił on szerzącą się korupcję i wprowadził ostre kary za przestępstwa pospolite. Zdołał w ten sposób całkowicie zahamować przestępczość w wielu rejonach kraju. Jedną z kar stosowanych w Egipcie w czasach jego rządów było ucięcie nosa.

Tutenchamon zmarł stosunkowo młodo w wieku 19 lat — i ten fakt ma w opinii wielu egiptologów być dowodem na to, że został zamordowany. Jean Pierre Cortegianni francuskiego instytutu archeologii orientalnej reprezentuje pogląd, że nie ma dostatecznych dowodów na potwierdzenie wersji zabójstwa. Uszkodzenia czaszki mogły być spowodowane również w czasie preparacji zwłok. W czasie procesu mumifikacji starożytnej Egipcjanie usuwali z czaszki mózg za pomocą specjalnych narzędzi, wydostając go przez dziurki od nosa.

I ta teoria również jest podważana; zdjęcia rentgenowskie czaszki Tutenchamona wykazują dokładnie, że po zadanym ciosie nastąpił proces wygojenia rany.

Wietnam

Dzień Republiki

HANOI PAP. Wietnam obchodzi dziś Dzień Republiki, 6 lat temu, 2 lipca 1976 roku powstała Socjalistyczna Republika Wietnamu, utworzona z rozdzielonych przez wiele lat obu części kraju. Z tej okazji w dzisiejszej prasie wietnamskiej ukazały się okolicznościowe artykuły, przypominające okres narodowowyzwoleńczej walki z agresorem amerykańskim.

Kosmonauci wracają na Ziemię

MOSKWA PAP. Międzynarodowa radziecko-francuska załoga, po zakończeniu wspólnych badań na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-7"—„Sojuz - T-5" — Sojuz - T-6", powraca dziś na Ziemię.

Porwał samolot by zabrać żonę(?)...

RZYM PAP. 33-letni Ekanajaka Sepala ze Sri Lanki, który w nocy z wtorku na środę opanował lecący do Bangkoku z Rzymu samolot pasażerski „Boeing 747" włoskich linii lotniczych „Alitalia", uwolnił w środę na lotnisku bangkockim połowę z 242 pasażerów, zaś w czwartek pozostałą ich część.

Pierwszą decyzję o uwolnieniu porwanych podjął godzinę po otrzymaniu informacji, że jego żona, Włoszka Anna Aldronadri i ich syn lecą na jego żądanie z Rzymu do Bangkoku Drugą — siedem godzin po ich przybyciu.

OBECNIE cała trójka znajduje się na pokładzie samolotu pasażerskiego, który wiezie ich do Sri Lanki, gdzie Sepala zostanie najpewniej aresztowany.

Część pasażerów, którzy po uwolnieniu dotarli do Bongkongu, przyznała, że porwanie nie miało dramatycznego przebiegu, jaki zwykł towarzyszyć tego rodzaju operacjom. Pirat miał sympatyczny wygląd. Stwierdził jedynie, że jego marynarka jest naszpikowana dynamitem, siadł z tyłu samolotu, z nikim z pasażerów nie rozmawiał. Kontaktował się wyłącznie z członkami załogi.

Jeden z opisujących zdarzenie powiedział, że w wielkim samolocie zapanowała w pewnym momencie atmosfera pikniku. Nikt się nie bał. Wszyscy mieli swobodę poruszania się, a Sepala czekał cierpliwie na żonę.

J. Hinckley zaskoczony wyrokiem

WASZYNGTON PAP. Zamachowiec na życie prezydenta Reagana J. Hinckley, którego ława przysięgłych w Waszyngtonie zwolniła od odpowiedzialności karnej orzekając, iż w czasie, kiedy strzelał do prezydenta cierpiał na zaburzenia psychiczne, oświadczył w wywiadzie udzielonym telefonicznie dziennikowi „Washington Post", że czuje się zaskoczony werdyktem.

Hinckley, przebywający obecnie na obserwacji psychiatrycznej w stołecznym szpitalu pod wezwaniem św. Elżbiety, powiedział, iż miał nawet przygotowane 4-stronicowe przemówienie, które miał zamiar wygłosić w wypadku wydania wyroku skazującego.

Uniewinnienie zamachowca, który stakując Reagana ciężko ranił kilka jeszcze innych osób towarzyszących prezydentowi, spowodowało w USA liczne protesty. W dyskusjach wywołanych tym niesłychanie kontrowersyjnym wyrokiem wskazywano wielokrotnie, że uwolnienie Hinckleya było możliwe tylko dzięki pieniądzom jego bardzo bogatych rodziców, którzy zaangażowali w procesie syna renomowanych ekspertów. Uważa się, że ich opinie poważnie osłabiły bezstronność jurorów.

Śmierć w pędzącym autobusie

Sekundy grozy

PRAGA PAP. Sekundy grozy przeżyli pasażerowie autobusu ekspresowego zdążającego z Bratysławy do Pragi. Kierowca, przy szybkości 90 km na godz. nagle utracił przytomność. Pojazd wjechał już na środkowy, rozdzielający oba kierunki jazdy pas autostrady, kiedy 28-letni Petr Juza, zauważywszy, co się dzieje, odsunął bezwładne ciało kierowcy i zatrzymał wypełniony pasażerami autobus. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć kierowcy w wyniku zawału serca. Gdyby nie przytomność umysłu jednego z pasażerów, rozmiary tragedii mogłyby być znacznie większe.

UFO czy rakiety wojskowe?

PILOCI włoscy grożą wstrzymaniem lotów na Sycylię, bowiem w ostatnim czasie wydarzyło się na tej trasie wiele tajemniczych wypadków lotniczych. O całej sprawie pisał Bauduoin Bollaert w „LE FIGARO".

CZY w odległości 15 minut lotu od Palermo na Sycylii, w korytarzu powietrznym A13 nad wysepkami Ponza i Ustica istnieje nowy „Trójkąt Bermudzki? Rodzaj strefy przeklętej, gdzie samolotowi grozi w każdej chwili kolizja?

Pewien DC-9 należący do włoskich linii wewnętrznych ATI, odbywający lot na trasie Mediolan — Palermo ze 110 pasażerami na pokładzie, uległ 15 maja gwałtownemu wstrząsowi w związku z przejściem w jego pobliżu tajemniczego obiektu, a pilotowi udało się z największym trudem opanować maszynę przed wylądowaniem na lotnisku Punta Raisi.

O incydencie tym mówi się bardzo dużo na Półwyspie Apenińskim, gdyż jest on ostatnim z długiej listy podobnych epizodów, zaś niektóre z nich zakończyły się tragicznie. Główni podejrzani to wojskowi z NATO, którzy prowadzą nieustannie w tym rejonie manewry powietrzno-morskie.

NA „przeklętej drodze" A13 w ciągu ostatnich czterech lat poniosło śmierć 198 osób. Za każdym razem podejmowano śledztwo, zarówno cywilne jak i wojskowe. Śledztwa te trwały całe miesiące, ale żadne z nich nie zakończyło się określonymi czy konkretnymi wynikami. Ochrona tajemnic wojskowych? Nie można dowieść winy pilota, nadzorcy lotów bądź też odpowiedzialnych za loty instytucji. Nikt nie ma pewności. Pozostają fakty...

22 LUTEGO 1978 r. będący prywatną własnością „Mystere" rozbił się w Zatoce Terrazini. 23 grudnia DC-9 spada przed wylądowaniem w Palermo — 108 zabitych. 16 grudnia 1979 r. samolot-radar USA typu „Prowler" zaginął w pobliżu stolicy Sycylii. 27 lutego 1980 roku DC-9 towarzystwa „ITAVIA" eksplodował w powietrzu nad wyspą Ustica — 81 zabitych. 19 lipca libijski „Mig-17" rozbił się w Kalabrii. 17 listopada 1981 r. ginie czterech żołnierzy amerykańskich w katastrofie samolotu „S-3 Viking" itd.

POWYŻSZA lista nie jest kompletna. Stanowi ona jednak dowód że strefa jest niebezpieczna. W czerwca 1980 r. Związek Zawodowy Pilotów Liniowych mówił w raporcie o „58 zderzeniach uniknętych cudem" w marcu i kwietniu, z czego większość w przestrzeni powietrznej między Kampanią i Sycylią Według innych danych dostarczonych przez Krajowe Stowarzyszenie Pomocników Pilotów w okresie od października 1980 r. do września 1981 r. było na włoskim niebie 29 incydentów grożących zderzeniem i 56 naruszeń przepisów określających normy ruchu powietrznego. Ile w korytarzu A13. Co najmniej połowa — mówi się w ministerstwie transportu.

Korytarz strachu

TRZECH kapitanów samolotów ALITALII i ATI, latających do Palermo, sporządziło w ciągu ostatnich dwóch lat raporty mówiące o pojawieniu się „niezidentyfikowanych obiektów latających" (angielski skrót UFO) na trasie przelotu ich maszyn. **Czy były to rakiety, balony-sondy, czy też ostatnie modele amerykańskich samolotów myśliwskich bądź zwiadowczych?** Nikt tego nie wie. Władze wojskowe odżegnują się systematycznie od tego, że naruszyły jakiekolwiek zasady. Pewien pracownik wieży kontrolnej lotniska w Palermo przedstawił właśnie wymiarowi sprawiedliwości raporty oskarżające 6 samolotów (głównie amerykańskich) o niezgodne z przepisami przecięcie korytarzy cywilnych w minionym roku.

W całych Włoszech istnieje 29 radarów poszukiwawczych, 20 radarów wspomagających i 22 radary ustalające pozycje, które to urządzenia mają za zadanie nadzorować trasy samolotów cywilnych. Wszelkie informacje przekazywane są do A.T.C.A.S. (System Kontroli Automatycznej Ruchu Powietrznego) w Rzymie. Dwie inne sieci radarowe — system N.A.D.G.E. należący do NATO i system C.R.A.M. należący do włoskich sił lotniczych — nadzorują loty i manewry samolotów wojskowych. Błąd ludzki jest oczywiście zawsze możliwy. Sprawą zasadniczą na dziś jest jednak pytanie: czy istnieją dziury w tej pokrywie radarowej?

Zdaniem tygodnika „ESPRESSO", istnieje taka dziura w okolicach Sycylii, nad wyspami Ponza i Ustica. Dlatego też zrozumiałe są obawy pilotów, którzy grożą bojkotem lotów na Sycylię w przypadku, jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie środki bezpieczeństwa w tej strefie, ponieważ nie wierzą oni w sprzężenie nie kontrolowanych sił magnetycznych.

Najsmutniejszy dzień w życiu

(Dokończenie ze str. 1)

ZA DRZWIAMI

ZGŁOSIŁA SIĘ tutaj, bo była przyparta do muru, nie miała innego wyjścia. Lecz większość jej rówieśników, dziwiłaby się wielce takiej odwadze. Dobrowolnie pchać się za kratki?... Cóż, taki jest właśnie stereotyp myślenia o izbach dziecka. Traktowane są jako rodzaj karnego zakładu, tymczasowego aresztu dla nieletnich. Niezbyt dobrze orientujemy się, co jest za tymi drzwiami, za które schroniła się Anka. Czym są w ogóle izby dziecka? Przechowalnią, miniaturowym poprawczakiem?

Porucznik **Włodzimierz Wasiluk**, kierujący szczecińską Izbą przy KM MO, zdaje sobie doskonale sprawę z niklej wiedzy społeczeństwa na ten temat. — Wokół naszej działalności narosło mnóstwo nieporozumień, ale gdyby ktoś spróbował zdefiniować ową działalność teoretycznie, miałby sporo kłopotu... Bo to specyficzna placówka, umykająca sztywnym ramom definicji. Łączy w sobie cechy zakładu opiekuńczo - resocjalizacyjno - wychowawczego...

A więc są metalowe drzwi, zgrzyt klucza w zamku, kraty. Ale już za drzwiami — inna atmosfera. Długi korytarz obwieszony z obu stron obrazami uczniów z Liceum Plastycznego. Barwy ciepłe, żywe kolory — te płótna to dar Liceum. Czy dostrzegła je Anka? Co w ogóle widzą oczy wchodzącego tu dziecka?... Po obu stronach korytarza — drzwi. Drzwi do sypialni, jadalni, umywalni, gabinetu lekarskiego, lekcyjnego, do sali z kolorowym telewizorem, do świetlicy z królującym po środku stołem ping-ponga.

„Tu jest fajnie, prawie jak na kolonii — pisał 14-letni Zbyszek — szkoda tylko, że nie wolno palić. Choćby jednego papierosa po każdym posiłku!"

Na czym więc polega rola takich placówek, jeśli świat za drzwiami potrafi się stać dla tych przymusowych mieszkańców atrakcyjny? Otóż w ramach tej roli mieści się doraźna opieka, i wychowawcze odizolowanie od środowiska, i pierwsze autentyczne próby kontaktu z dzieckiem. Ale także — wstępne postępowanie dochodzeniowe, przygotowanie materiału dla sądu dla nieletnich... Bo żeby zrozumieć czym jest Izba Dziecka, trzeba po prostu wiedzieć kto i dlaczego do niej trafia...

KTO TY JESTEŚ?

ROZMOWĘ zaczyna się od ustalenia tożsamości. To bardzo ważne. Na dokumenty liczyć nie można. 6-latek nie okaże dowodu osobistego. Starszy o lat 10 kolega nie nosi przy sobie szkolnej legitymacji, bo i ze szkołą niewiele ma na co dzień wspólnego. Pyta się go więc o imię, nazwisko, miejsce zamieszkania — żeby na tej podstawie móc wreszcie zacząć działać — zadzwonić, zatelegrafować, wysłać kogoś pod wskazany adres. Sprawdzić, czy wszystko się zgadza, przyjrzeć się środowisku, posłuchać, co mówią rodzice, nauczyciele, społeczni inspektorzy...

Kto się włamał do sklepu, a kto tylko uciekł z domu, bojąc się, że nie zda do następnej klasy? O kogo upomina się Dom Dziecka, a o kogo sąd dla nieletnich?

MIELI tu niedawno sprytnego chłopaka, sprytniejszego od innych. Bo choć większość uważa za punkt honoru „kręcenie", ten kręcił z taką zręcznością, że nie mogli się przez dwa tygodnie zorientować, kim w zasadzie jest i skąd pochodzi? Podał im jedne dane, sprawdzali, okazywało się, że kłamał, więc przyznał się do kłamstwa i podawał drugie, równie fałszywe. Imię, nazwisko, adres, niby wszystko się zgadzało, tylko że chłopak o takich personaliach siedział w najlepsze u rodziców. Wreszcie okazało się, że krętacz uciekł z Domu Dziecka w Mostach.

Zazwyczaj jednak wstępne dane uzyskuje się prędko. Wtedy można zacząć działać. Jeżeli trafi się uciekinier, wysondować trzeba środowisko, z którego uciekł. Zawiadamia się rodziców i jeśli dom rodzicielski jest normalnym, nie nastręczającym obaw domem, zobowiązuje się ich — do odebrania uciekiniera. Zdarza się jednak, że powrót dziecka do domu jest wykluczony. Często się zdarza, coraz częściej.

Parę miesięcy temu przyszła do nich opiekunka społeczna, młoda kobieta, zdenerwowana, bezradna. — Zabierzcie dziewczynki, bo stanie się im coś złego... — Zosia miała lat 6, Gosia 4 lata, opiekunka zająć się nimi nie mogła, nie miała warunków. Pojechali na miejsce — w mieszkaniu brud i nieład, pusto, dziewczynki były same. Ich matka, wdowa, ostatni raz pojawiła się trzy dni temu, była pijana, jak zwykle, bo też nie gardziła już niczym, byle tylko „miało procenty", poparzyła młodszą z dziewczynek i więcej jej nie widziały...

Po kilku dniach pobytu w Izbie — Zosia i Gosia trafiły do pogotowia opiekuńczego. Placówki podległej Wydziałowi Oświaty i Wychowania.

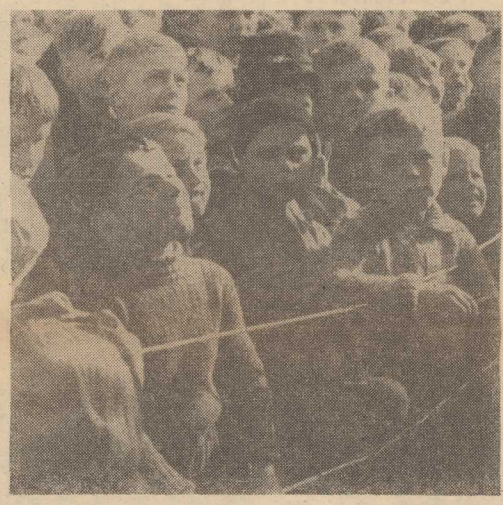

Nic jednak nie dzieje się od razu, nic nie zależy od widzimisię milicjantów-wychowawców. Decyzje o dalszych losach dzieci podejmują wspólnie ze społecznymi inspektorami, sądem dla nieletnich, opiekunami, nauczycielami. Tylko w przypadku gdy potrzebna jest decyzja natychmiastowa — podejmują ją sami.

BYWALCY I DEBIUTANCI

TRAFIAJĄ tu z różnych powodów, z różnych środowisk, różnią się wiekiem, stopniem inteligencji. Ale wszyscy są podobnie zagubieni, zamknięci w sobie, niechętni otoczeniu. Dzień, w którym ich zatrzymano jest najsmutniejszym ze smutnych dni.

Patrzę jak odbijają pingpongową piłeczkę, jak zręcznie manewrują piłkarzami w grze ustawionej w świetlicy. Pada bramka, ale nikt się nie uśmiecha. Nie, nie ma w tych twarzach zaciętości, widywanej czasem na obliczach nieletnich przestępców. Oni są po prostu poważni. Smutna to powaga.

„Moim najpiękniejszym dniem w życiu był dzień, kiedy pierwszy raz poczułem się wolny, to znaczy dzień, w którym uciekłem z domu." — napisał w wypracowaniu w trakcie pobytu tutaj, 15-letni Romek.

Uciekają z domów rodzicielskich i domów dziecka, zakładów opiekuńczych i spod kurateli wychowawców. Trafiają tu wszyscy w wieku od lat 3 do 18. Wszyscy wymagający kontroli i opieki. Różnymi drogami i w różnych okolicznościach. Formalnie dzieli się ich na kilka grup, w pierwszej są ci, którzy trafiają do Izby Dziecka skierowani przez opiekuna społecznego, na sygnał nauczyciela, wychowawcy, ci którzy muszą być natychmiast odizolowani od szkodliwego wpływu środowiska. W drugiej, ci którzy się po prostu zgubili — najczęściej kilkuletnie dzieci bezradne, oszołomione sytuacją. W trzeciej, wszyscy uciekinierzy. W czwartej — nieletni przestępcy, chuligani, zbiegowie z zakładów resocjalizacyjnych. Dla wszystkich musi się tu znaleźć miejsce.

TEORETYCZNE podziały, eufemizmy, ładne słówka... Rzeczywistość bywa często bardziej pogmatwana. W Izbie przy ul. Kaszubskiej — jest właśnie Janusz, bywalec, notoryczny uciekiniec z placówki opiekuńczej w Policach. Ta ucieczka to już 18 w tym roku. Janusz ma 16 lat, jest bez matki, bo umarła, i bez ojca, bo alkoholika sąd pozbawił praw rodzicielskich. Ale Janusz nie potrafi się z tym pogodzić, ucieka. Utrzymuje się całymi dniami — żywi warzywami ukradzionymi na działce, suchym chlebem znalezionym na schodowych klatkach, zatrzymywany i pytany o przyczynę ucieczki — mówi zawsze: Ja chcę do ojca...

Dotąd tylko uciekał, teraz doszły kradzieże. Ojciec mieszka w Stargardzie, na pewno więc o tym wszystkim nie wie, a nawet gdyby wiedział, to cóż go to obchodzi?...

Janusz jest bywalcem, podobnych do niego jest wielu. Pochodzą z całego kraju, na byle jakiejś stacji wsiadają w byle jaki pociąg, jak w piosence, ale kończy się inaczej niż w piosence. Oni nie szukają rodziców, przeciwnie, uciekają przed nimi. W świat inny, lepszy, pełen marzeń.

„GDYBYM był marynarzem bym pływał na statku. Zwiedzałbym na pewno dużo krajów. Poznałbym piękno i cudy różnych krajów, zobaczyłbym ostatnie gatunki zwierząt, a gdyby był czas odpływać to bym nigdy nie żałował kupić pamiątek i bym wracał wspomnieniami na te lądy na których zawsze tyle zwiedziłem i może bym znalazł w przyszłości tajemniczą wyspę?" (Piotrek, lat 11)

Porucznik Wasiluk i jego pracownicy nie chcą by dzieci przebywały u nich długo. Dobrze wiedzą jaki jest wpływ kraty na dziecięcą wrażliwość, wiedzą, czym być może dla naiwnego uciekiniera spod rodzicielskich skrzydeł — zetknięcie z rówieśniekm-przestępcą. W Izbie Dziecka przebywa się więc możliwie najkrócej — średnio około 3 dni. I przez te dni zrobić trzeba wszystko, by dziecko trafiło tam, gdzie należy. Czasem z powrotem do rodziców. Ale nie zawsze.

BARDZO TĘSKNIĘ ZA MAMUSIĄ...

— PYTA pan o dolną granicę wieku — mówi por. Wasiluk. — **Tę rzeczywiście trudno ustalić. Dzieci poniżej trzech lat trafiają do szpitala przy ul. Wojciecha. Tylko, że to trochę teoria. Bo jak określić wiek dziecka, które potrafi podać jedynie swoje imię? Więc na dobrą sprawę zajmujemy się wszystkimi.**

BYŁ w tym roku taki przypadek. O 4 nad ranem, na Krzywoustego, znaleziono kilkuletnią dziewczynkę idącą po torach tramwajowych. Mówiła, że nazywa się Kasia. Na pytanie, gdzie mieszka, odpowiadała niezmiennie: „pod górką". Komunikaty i poszukiwania niczego nie przyniosły. Po dziecko nikt się nie zgłosił. Wożono więc Kasię samochodem po tych rejonach Szczecina, które mogłyby mieć coś wspólnego z „górką", o której wspominała. Wreszcie Kasia poznała swój dom. I wydawało się, że wszystko jest w porządku, bo mama w domu była. Wróciła parę dni temu... z karnego zakładu i jeszcze nie przestała świętować. Razem z nią i babcią, i dziadkiem, i wieloma innych, chętnych do świętowania. Kto by tam zwrócił uwagę, że Kasi nie ma tyle dni?

Więc Kasia do mamy nie wróciła. Nie tylko ona. Bardzo często bywa tak, że rodzice mimo zawiadomień nie raczą się zjawić po odbiór dziecka. Wynajdują sto powodów, urlop, pilną pracę, brak pieniędzy na bilet... Taka reakcja — to już sygnał, ostrzeżenie. Ale przecież bywa i tak, że rodzice się zgłaszają, a oddać dzieci nie można. Po któregoś z chłopców przyszedł zataczający się ojciec, odesłano go, po godzinie przyszła matka nie mniej pijana.

Kierownik szczecińskiej Izby szperając w archiwach i teczkach z ostatnich trzech lat, odkrył, ciekawostką dość, ale w procentach bardzo wymowną prawidłowość: 80 proc. uciekinierów to dzieci z rodzin rozbitych, niepełnych lub zrekonstruowanych. To znaczy takich, gdzie jedno z rodziców bierze pod dach nowego współmałżonka.

W ANKIETACH, na pytanie: powód ucieczki, odpowiadają często, że uciekali bez powodu. Ale ucieczek bez powodu nie ma. Dzieci okazują się często uczciwsze od samych rodziców, broniąc ich do ostatka, nawet przed sobą.

„Moja mamusia jest kobietą dobrą, bardzo choruje, nas jest w domu czworo, mamusia jest na rencie i naprawdę nie mogłaby przyjechać po mnie, bo ma wnuczkę, którą wychowuje, gdyż siostra jest młoda i sobie nie radzi (...) tęsknię za mamusią i jak sobie przypomnę, co zrobiłam to zaraz płaczę i naprawdę wybaczcie mi..." (Jola, lat 8)

„Najbardziej w życiu mojej rodziny podoba mi się to, gdy matka chociaż raz w tygodniu przyjdzie trzeźwa do domu (...) Gdybym był teraz w domu na pewno zmieniłbym wiele rzeczy" (Krzysztof, lat 15). „Tata bije mnie bardzo często, ale zawsze ma rację" (Zbyszek, lat 10).

Dzieci nie zawsze chcą wracać do domu. Czasem i w nich coś pęka, buntują się. Uciekinierka z zakładu wychowawczego pisze: „chociasz byłam prawie trzy miesiące, to wcale nie tęskniłam za domem, ale pisałam w liście rodzicom, że tęsknię za domem ale wcale tak nie było, wole być w zakładzie ponieważ w zakładzie skończe szkołe i zdobede jakiś zawód... Mimo, że stamtąd uciekłam to nie do domu, ale chciałam wziąś swoje żeczy do chodzenia...".

Któreś z dzieci, nie potrafiące jeszcze pisać — narysowało powód swojej ucieczki. Sklep, przed sklepem długa kolejka, pani sprzedawczyni wręcza kupującym butelki wódki. W kolejce tata i mama. Ale z takiego domu nie zawsze uciec się zdoła. Potem do Izby Dziecka trafiają dzieci wprost... z izby wytrzeźwień. „Ojczym mnie zmuszał do picia" — przyzna się 12-letnia dziewczynka.

JESZCZE O RODZICACH

NIE można upraszczać. Że niby z jednej strony wódka i koniec świata, a z drugiej abstynenci o anielskich skrzydłach. Porucznik Wasiluk zna wiele przykładów groźniejszych może niż te typowe, są przecież rodziny pozornie idealne, a jednak... No, właśnie. Mój tatuś pracuje w NRD, moja mamusia pracuje na dwie zmiany, mój tatuś dużo zarabia i nie ma czasu dla mnie, moja mamusia jest wciąż zajęta, ale mamy śliczne mieszkanie...

NIEDAWNO zatrzymany został na dworcu 17-letni Rafał. Przyjechał, jak mówił, na mecz Pogoń—Legia. W kieszeni miał 50 złotych, nikogo w mieście nie znał, do meczu było jeszcze parę dni. Prędko ustalono tożsamość, zadzwoniono do rodziców. Jakież było zaskoczenie funkcjonariuszy MO, gdy ojciec utytułowany naukowiec w jednej z warszawskich uczelni oraz matka — „figura" w stołecznym urzędzie, oświadczyli, że syn wyjechał za ich zgodą i, jak chce wrócić, niech wraca sam. Oni po niego nie przyjadą...

Pracownicy Izby zaczęli szukać dalszych informacji o Rafale, samodzielnym synku nowoczesnych rodziców. I odkryli, że ciąży na nim wyrok w zawieszeniu, że był jakiś czas w schronisku, że wielokrotnie zmieniał szkoły i fikcyjne miejsca pracy.

Rafał otrzymał spedycyjny bilet i pod opieką konduktora wrócił do Warszawy. Czy rzeczywiście wrócił? — telefonowali z Izby. Podobno tak. Ale na jak długo?...

PRZED DRZWIAMI

TE drzwi nie zatrzaskują się raz na zawsze. Któregoś dnia — opuszcza się Izbę. Wielu odchodzi z ulgą, zwłaszcza ci, których „milicja denerwuje, bo łapie ich jak są na ucieczce" (Jacek, lat 12), inni przeżywają tę chwilę zupełnie inaczej. Boją się, nie chcą wyjść, twierdzą, że teraz im gorzej, najlepiej. Nie można się dziwić — trafiają tu często głodne, brudne i zawszone; najeżone, nieufne, agresywne. Nikt ich tu w anioły nie przemienia. Brak na to i czasu i możliwości. Ale są bezpieczne, najedzone, czują życzliwość chwilowych opiekunów, nawet system rygorów i zakazów wydaje im się czymś dobrym po dniach kiedy wolno było robić wszystko. Bo to pozorna wolność stawała się już nie do wytrzymania.

WSTAJĄ teraz o siódmej rano, gimnastykują się, jedzą śniadanie, idą na lekcje, czasem pierwszą od wielu miesięcy, jedzą obiad, leżą po obiedzie patrząc w sufit, oglądają telewizję, gaszą światło o dziewiątej...

Te kilka dni to przede wszystkim rozmowy. Trzeba słyszeć jak ta młodzież mówi, i o czym mówi, żeby zrozumieć istotę Izby Dziecka. Jej inauguratorowi pracownicy są z wykształcenia nauczycielami, potrafią ze swoimi podopiecznymi rozmawiać, potrafią ich słuchać. A to niezbędna umiejętność. Procentująca wtedy, gdy potrzebna jest konkretna pomoc — załatwienie opiekuna, interwencja w szkole, znalezienie pracy... Śle się wówczas listy, telegramy, uzasadnienia.

Ale młodzież, która tu trafia nie jest skora ani do wylewnej wdzięczności, ani do sentymentów. Tanich gestów nie uznaje, jest złośliwa, czasem inteligentnie przekorna. Na pytanie — plany na przyszłość, odpowiada czasem i tak: „mam zamiar pójść do kina i wreszcie się czegoś napić" (Piotr, lat 14). List Anki, którym zaczęłem niniejszy artykuł różni się od większości chropawych, skrytych wypracowań, pisanych w Izbie. Stanowi jednak przykład dość typowej reakcji, tak jak typowe jest, wbrew pozorom, zjawisko samodzielnego zgłaszania się dzieci do Izby. Koniec tego listu, egzaltowany i dziewczęcy, wart jest wszakże przytoczenia:

„OTO więc nie była sama ze swoimi problemami. Podzieliła się nimi ze wszystkimi ludźmi pracującymi tutaj. Oni to przeżywali wraz z nią. Dzieliła jej smutki i radości. Spadł kamień z serca (...) chciała krzyczeć, skakać z radości, ale wzruszenie było zbyt wielkie (...) Uśmiechnęła się więc tylko, po czym ogarnął ją sen. Był to pierwszy od trzech lat sen człowieka szczęśliwego."

Sen Anki nie powinien jednak nikogo uśpić. W Izbie Dziecka wciąż nowe dzieci wkładają regulaminowe piżamy i uczą się oswajać z kratą... Ktoś kiedyś powiedział, że nie ma złych dzieci, są tylko źli rodzice i opiekunowie. I na nich spada odpowiedzialność.

Artur D. LISKOWACKI

Kamieńska zagadka

Coraz więcej śladów wiedzie do skarbu

ZGODNIE z zapowiedziami przedstawiamy Czytelnikom kolejny odcinek odnoszący się do naszych ustaleń zmierzających do — chociażby częściowego — odpowiedzenia na pytanie; gdzie podział się skarbiec kościoła katedralnego w Kamieniu Pomorskim?

W 1965 ROKU w zachodnioniemieckim czasopiśmie „Baltischen Studien" ukazała się obszerna publikacja na temat kamieńskiego skarbu. Dotarła ona do Kamienia Pomorskiego, do ludzi, którzy nie przestali interesować się losami skarbca. Publikacja ta rzucała pewne światło na sprawy, o których mowa. Autor publikacji A. Holtz stwierdzał, iż Benice to miejscowość, w której ukryto skarbiec. Owczesny proboszcz kościoła katedralnego w Kamieniu **ks Roman Kostynowicz** wybrał się więc do pobliskich Benic i tam w małym kościółku (patrz zdjęcie) odnalazł **jeden z elementów wchodzących w skład katedralnego skarbca!** Był to drewniany futerał przeznaczony do przechowywania biskupiej tiary. W międzyczasie odnalazła (?) się czasza jednego z kielichów mszalnych oraz cały kielich mszalny, będące także częściami składowymi skarbca.

KAZIMIERZ RADOMSKI i jeden z trzech odnalezionych elementów katedralnego skarbca.

W UB SOBOTĘ przeglądając bogate archiwum poświęcone kamieńskiej zagadce a zgromadzone przez **mgr. Kazimierza Radomskiego** — historyka amatora — który uparcie tropi od lat tajemniczą zgubę, zapisaliśmy w reporterskim notatniku kolejne znaki zapytania ale też i doszliśmy do szeregu wniosków świadczących, że nie należy zdecydowanie wykluczać możliwości iż skarbiec znajduje się gdzieś całkiem blisko! Może nawet w pobliżu katedralnego kościoła? Może też, rozdzielony na części, oczekuje na „lepsze czasy" w jakimś schowku? Może też...

HERB Flemmingów na pałacu w Benicach.

BENICKI TRÓJKĄT

NA malowniczym Wzgórzu Bukowym oddalonym o 1000 metrów od Benic i tamtejszego pałacu, widnieją dzisiaj resztki rodowego cmentarza von Flemmingów. Niemal w prostej linii od wzgórza znajduje się stary cmentarz do dzisiaj użytkowany przez mieszkańców Benic. Jest tu także liczący sobie 120 lat kościółek, pobudowany przez szczodrych benickich grafów.

Benice dnia dzisiejszego to PGR-owska wioska. Z panem Radomskim krążyliśmy po piaszczystych uliczkach pytając o nazwiska ludzi o których przed 37 laty bywało tu głośno. Nikogo z nich tu już nie ma. Sprzedali swoje gospodarstwa, inni pomarli... A bywało swego czasu w Benicach i głośno i groźno.

— Ja panie, to z nagana każdego aniołka w oko trafiałem — opowiadał panu Radomskiemu niejaki B. długo gospodarujący w pobliżu benickiego pałacu i kościółka. W ten bowiem sposób wypróbowywał celność swojego oka (a także „trofiejnego" pistoletu) na barokowych rzeźbach pochodzących z XVII wieku...

Zresztą Benice słynęły długo (jak długo?) jako miejscowość do której, niczym do Mekki, ciągnęli z różnych stron kraju najpierw szabrownicy a później różnoracy „kupcy", którzy w rzeczywistości bywali z reguły znawcami antyków, które za bezcen nabywali od „właścicieli". Ci ostatni nawet w skromnym procencie nie wiedzieli jaką wartość posiadają zbywane przez nich przedmioty.

Wzgórze, pałac, kościół a także pobliski cmentarzyk leżący w wewnętrznej części tego trójkąta tworzą do dnia dzisiejszego teren owiany jakimiś tajemniczymi skojarzeniami. Czy tylko skojarzeniami? To co na tym terenie wydobyto z ziemi i różnych zakamarków i co w ogromnej swojej większości rozeszło się „po świecie" świadczy o czymś innym...

BYŁO CIEMNO I ZIMNO...

ROZMÓWCA, którego nam polecono, spoglądał na nas niechętnie, nieufnie.

— Ja pana znam — stwierdził spoglądając na pana Radomskiego. **— Nie wiem dokładnie gdzie to ja pana widziałem... O, już wiem. Pan to chyba jesteś aptekarzem w Kamieniu...**

— Czy zna pan historię cmentarza w Benicach?

— Czy chodzi o rok 1959?

— Właśnie, o to dokładnie nam chodzi.

— Było to zimą 1959 roku. Dobrze to sobie przypominam. Zresztą nie ja jeden o tym pamiętam. Gdy już byłem koło płotu cmentarzyka usłyszałem warkot silnika samochodowego. Było to dziwne, bo o tej porze nikt tędy nie jeździł. Samochód było słychać coraz głośniej i już po chwili zorientowałem się, że jest to wóz ciężarowy. Schowałem się do domu. Nie wiadomo kto o takiej porze tłucze się tędy. Słuchałem jeszcze tego warkotu w domu. W pewnej chwili raptem silnik przestał pracować. Czekałem kiedy się znowu odezwie. Ale czekałem bardzo długo i nic. Poszedłem spać. Jednak wcześnie rano wyszedłem w stronę drogi. Padał śnieg i wyraźnie widać było ślady kół samochodowych. Wóz skręcił z drogi w dróżkę wiodącą na cmentarz. Pobiegłem tam. Przed bramą widać było, że samochód stał tam długo, bo wokół pełno było śladów nóg. Ostrożnie wszedłem przez bramę na cmentarz. Jeden z grobowców, który stał tu od niemieckich czasów był cały rozbity. Wokoło leżało pełno jakichś kartonów, papierów... Leżała też duża, na złocisto kiedyś malowana rama. Była to rama w jakich widziałem wielkie obrazy, które bywały w różnych okolicznych pałacach, kościołach. Potem rama ta długo jeszcze leżała w pałacu, bo tam ją zanieśliśmy... Nie wiem kto i czego szukał w tym grobowcu. Ale wiem, że nie przyjechali tam ludzie, którzy zajmowali się okradaniem grobów. Tam, w grobowcu było coś ukryte i ci którzy w nocy przyjechali na cmentarz doskonale wiedzieli czego szukają. Zresztą wystarczyło popatrzeć na to co z grobowca wyrzucono. Nikt nie chowa zmarłych w grobie z obrazami, pakunkami...

„TOWARZYSZYŁEM GRAFOM..."

JAK już pisaliśmy o tym w poprzednich odcinkach, Hasse von Flemming, ostatni opiekun kamieńskiego skarbu a także właściciel Benic sprzed 1945 r. przyjechał do Polski w 1974 roku. Przedtem zapowiedział swój przyjazd wysyłając o tym informację do pana Radomskiego, z którym uprzednio nawiązał listowny kontakt. Zresztą jak się okazało familia von Flemmingów w początkach lat siedemdziesiątych dosyć licznie zaczęła odwiedzać te strony. Byli to już ludzie starzy, żyjący raczej skromnie w RFN z rent i niewielkich odszkodowań jakie otrzymali za swoje majątki.

— Swoje pierwsze kroki Hasse von Flemming i jego małżonka skierowali na Bukowe Wzgórze — wspomina pan Radomski. Z łezką w oku patrzyli na cmentarzyk swoich przodków. Tu urwali gałązkę, tam do notesu schowali kwiatek... Taki normalny ludzki odruch. Po stanowiłem zapytać się von Flemminga o jego majątek a właściwie o miejsce w którym mógł on ukryć legendarne już rodowe skarby. Stary człowiek popatrzył na mnie zdziwionym wzrokiem.

— Mein Gott! Za kogo nas pan uważasz?! Za drobnomieszczan, którzy uciułane pieniądze lokowali w złotych bibelotach, kosztowności? Pieniądze to była dla nas taka rzecz, która po prostu istniała. Istniała tak jak powietrze, woda... Całymi pokoleniami my. von Flemmingowie kupowaliśmy nasze majątki, tworząc tu, w tej okolicy nasz Flemmingland. Oczywiście, że kupowaliśmy różne rzeczy. Miałem wspaniałą kolekcję broni myśliwskiej, porcelanę piękną i cenną... Otaczaliśmy się rzeczami pięknymi, wartościowymi ale przecież to nie były skrzynie ze złotem!

Pan Radomski zaryzykował po tym wynurzeniu starego grafa zadanie obcesowego pytania:

— Gdzie więc te wszystkie wspaniałości się podziały? Bo o ile się orientuję, to niewiele z tego wszystkiego załadował pan na wozy przed wyzwoleniem...?

— Zostawiłem wiele tego dobra tu gdzie teraz jesteśmy.

— To znaczy, że poukrywał pan to w sobie tylko znanych miejscach w Benicach i okolicy?

— Tak.

— Czy byłby skłonny wskazać nam pan, takie miejsce?

— Ależ oczywiście. Np. tu, pod tymi drzewami zakopana jest moja kolekcja broni myśliwskiej. Wspaniała kolekcja...

— Panie Flemming, to co pan teraz powiedział jest prawdziwe z tym, że w 1950 roku już ktoś to odkopał...

JEDNAK z przebiegu tej rozmowy oraz ze wskazań przez von Flemminga miejsc, w których zakopał on swoje dobra nasuwa się pewien wniosek. Ten posesjonat wskazał tylko te punkty, o których już wszyscy doskonale wiedzieli i które na długo przed jego przyjazdem do Polski zostały spenetrowane... Dlaczego v. Flemming nie wskazał chociażby jednego miejsca, w którym by się coś znajdowało!? Osobiście jestem przekonany, że v. Flemming będąc w Polsce potraktował tę wizytę nie jako możliwość ujawnienia polskim władzom miejsc, w których być może marnują się nie konserwowane obrazy, księgi czy porcelana ale była to wizyta „inspekcyjna". Stary graf wiedział już wcześniej, które z jego kryjówek zostały ujawnione a sprawdzał tylko co i gdzie jeszcze oczekuje na „właściciela". Pan Radomski wspomina bowiem iż oprowadzając Flemmingów po Benicach, jeden z nich niespodziewanie zakręcił się na pięcie i pobiegł w sobie tylko wiadomym kierunku...

Maciej CZEKAŁA
Zdjęcia: Zb. JODKOWSKI

KOŚCIÓŁEK w Benicach. Czy wiąże się on z zaginięciem skarbu?

ROK 1974. Hasso von Flemming wraz z bratem „wizytują" swój majątek... Poniżej podpis Flemminga na liście obligującym pana Radomskiego do dalszych poszukiwań...

Mit freundlichen Grüßen Ihr
Hasso Graf Flemming

JUŻ NIEBAWEM O WYKAZIE SKARBÓW POMORZA ZACHODNIEGO

Romans z krwawym epilogiem

ROMANS Barbary Radziwiłłówny z królem Zygmuntem Augustem doczekał się licznych powieściowych wersji i posłużył za scenariusz paru filmów. Niemniej dramatyczne dzieje miłości pomorskiej Sydonii Borkówny i księcia Ernesta Ludwika są raczej mało znane poza środowiskiem historyków i kolekcjonerów osobliwości z myszką.

O ile wcześniejszą nieco love story na dworze Jagiellonów przypieczętował jednak odważny mariaż młodego króla z piękną Litwinką, o tyle w szczecińskim romansie ślubu nie było, a epilog — ponury i krwawy. Sydonii po prostu trafił się kochanek o słabszym charakterze...

NA portrecie będącym repliką XVII-wieczną wcześniejszego dzieła Cranacha Starszego (obraz znajduje się w Muzeum Narodowym w Szczecinie) Sydonia von Bork nie olśniewa zbytnio urodą. Obraz był jednak pono malowany „tendencyjnie", a przymrużone oczęta Sydonii mają znamionować szatańską chytrość. Znacznie ponętniej prezentuje się ta sama niewiasta na płótnie pędzla innego XVII-wiecznego autora o nieznanym nazwisku. Właśnie ten drugi portret zamieszczamy (o umarłych dobrze lub wcale).

Sydonia z bogatego ziemiańskiego rodu Borków przybyła jako jedna z dam dworu na zamek księcia Filipa I w Wołogoszczy w drugiej połowie XVI wieku. Rychło uwiodła najprzystojniejszego z synów książęcych Ernesta Ludwika, który miał jej publicznie przyrzec małżeństwo. Urodziwa i posażna Sydonia odtrąciła licznych pretendentów do jej ręki — wszystkich z magnackich rodów, czekając na spełnienie obietnicy kochanka.

PORTRET Sydonii von Bork pędzla nieznanego artysty z XVII wieku.

Fot. Zb. Jodkowski

W rzecz całą wdała się jednak bardzo energicznie rodzina książęca, uważając związek z Sydonią za niedopuszczalny mezalians. Dumna Borkówna, śmiertelnie obrażona w swej godności opuściła dwór.

Książę Ernest Ludwik poddał się woli rodziców i zawarł polityczny mariaż z księżniczką brunszwicką — brzydką i już nie pierwszej młodości. Na wieść o tym miała — jak głosi plotka — nieszczęsna Sydonia **poprzysiąc zemstę całemu rodowi książęcemu Gryfitów**. Jeszcze jedna krzywda spotkała ją po śmierci ojca, kiedy to stryj — dworzanin księcia Filipa, pozbawił ją rodzinnych włości, natomiast sam książę poparł jego bezprawne roszczenia. Wychowana w przepychu Sydonia znalazła się w skrajnej nędzy, zaś resztę życia postanowiła spędzić w murach klasztoru w Marianowie koło Stargardu.

TYMCZASEM prawdziwy pomór prześladował pomorski ród książęcy — w ciągu niecałego półrocza zmarło aż czterech członków panującego domu. Mimo młodego wieku — odeszli bezpotomnie. I wtedy to właśnie poszła w gmin pogłoska **o konszachtach Sydonii z diabłem**, o czarach które miała rzucić na ród Gryfitów sprowadzając nań śmierć i bezpłodność.

W ślad za plotką, jakby na jej potwierdzenie, zmarli niespodziewanie młody książę Jerzy i pan na zamku szczecińskim — Filip II. Jego następca Franciszek I mocno wziął sobie do serca zabobonne przestrogi przed czarami Sydonii. Chcąc uratować własne życie postanowił czym prędzej zlikwidować czarownicę. Przyświecał mu również cel polityczny — chciał ocalić zagrożoną wymarciem dynastię.

80-letnią prawie mniszkę Sydonię wywleczono z klasztoru pod Stargardem. W lochach grabowskiego zamku książę Franciszek urządził wyrafinowaną izbę tortur, model importowany przezeń osobiście prosto z Hiszpanii. Sydonia nie wytrzymała takiego śledztwa. Od straszliwych męczarni mógł wyzwolić ją jedynie katowski topór. Wybrała szybszą śmierć, przyznając się do wszystkich zarzucanych jej zbrodni.

PO werdykcie skazującym czekała jeszcze 3 miesiące na potwierdzenie wyroku przez władze Magdeburga (Szczecin jako miasto lokalne na prawie magdeburskim musiał ubiegać się o potwierdzenie ferowanych na miejscu wyroków śmierci). Mimo usilnych zabiegów wielu możnych, zdających sobie sprawę z niewinności staruszki, książę Filip pozostał nieubłagany.

19 sierpnia 1620 roku nad Odrą za murami miasta na tzw. Kruczym Kamieniu ścięto Sydonię Borkównę. Jej ciało spalono a prochy rozsypano po podmiejskich polach. To miało gwarantować że moce szatańskie wrócą do piekieł.

PROCEDURĘ wykonano jednak chyba niestarannie, bo w trzy miesiące później książę Franciszek zachorował i zmarł. W roku 1637 śmierć jego sukcesora — Bogusława XIV położyła kres dynastii Gryfitów, a zarazem suwerenności Pomorza Zachodniego.

J. ŁAWRYNOWICZ

Odpryski

„Cysorze"

JEŚLI redakcja zamieszcza jakiś tekst na czołowym miejscu (czyli robi z niego tzw. czołówkę), to znaczy że przywiązuje do niego szczególne znaczenie, że pragnie w ten sposób nie tylko nadać mu odpowiednią rangę, ale przede wszystkim coś nam, czytelnikom ważnego powiedzieć. **Cóż jednak szczególnego pragnie powiedzieć redakcja tygodnika „Tu i Teraz", zamieszczając na czołówce numeru czwartego tekst pt. „Odejście Cesarza"?** Kobylasty ten materiał pióra Michała Misiornego traktuje o odejściu ze sceny cesarza... futbolu, znanego piłkarza zachodnioniemieckiego Franza Beckenbauera.. „TiT" drukuje tę business story nie szczędząc tak podobno drogiego ostatnimi czasy miejsca (kilkaset wierszy plus olbrzymia ilustracja), ale co nas tu i teraz może obchodzić mechanizm jaki wyniósł do sławy i pieniędzy przystojnego Franza? Chociaż z drugiej strony jak sięgnąć pamięcią był przecież taki autor który pisząc o cesarzu, oraz ukazując mechanizmy funkcjonowania d w o r u i służby, jakoś potrafił uwiarygodnić ten temat. Cesarz z Etiopii okazał się wówczas mniej egzotyczny dziś niż cesarz z RFN-u... **(get)**

Na tropie skarbów ziemi

45 LAT życia poświęcił już poszukiwaniom skarbów ziemi gliwicki radiesteta — Karol Tomala. Łączna droga jego wędrówek z „magiczną" różdżką, jaką odbył lokalizując źródła wodne, pokłady unikalnych minerałów itp., równałaby się podobno już niemal dwukrotnej drodze dookoła kuli ziemskiej. Wskazywał bezbłędnie tysiące miejsc atrakcyjnych źródeł wodnych, m. in. na użytek kanadyjskich farmerów. Ze wskazanych rodzimych źródeł do dziś korzysta z wody, „odkrytej" przez Karola Tomalę — rybnicki browar. W Czechosłowacji umiejscowił przed laty żyły wód jodobromowych, na które długo nie potrafili natrafić wiertnicy. Poszukując w Mongolii tajemniczego skarbu barona Sternberga von Ungera z lat II wojny światowej, natrafił na studnie artezyjskie oraz pokłady... złota, z powodu którego ponoć zaniechano dalszych poszukiwań skarbu barona.

Zajmował się lokalizacją złóż mineralnych, posługując się mapami i planami. Tą metodą „odkrył" szereg bogatych pokładów siarki w Iranie, które są już eksploatowane. Twierdzi, że jest „wielka ropa" na Bałtyku oraz że w kraju mamy również inne unikalne złoża mineralne.

Wyjaśnienie

PISZĄC o nowej inscenizacji „Zemsty" w Teatrze Polskim, rolę Mularza, graną przez Tadeusza Żuchniewskiego przypisałem artyście Teatru Współczesnego Michałowi Lekszyckiemu, za co obydwu aktorów serdecznie przepraszam — Jan Frycz.

FONTANNA w kształcie „takiej ryby" zdobi jedno z podparyskich osiedli.

(CAF — Keystone)

Karty z historii nauki

Geniusz nieznany

WYNALAZŁ pierwszy elektroniczny odbiornik telewizyjny, pracował nad stereofonią — dokonał pionierskiego nagrania dźwięku stereofonicznego na taśmę filmową, opracował obwody elektroniczne, które dziś stosowane są jako podstawowe w najnowocześniejszych urządzeniach, usprawniał systemy radarowe. Był niezwykle utalentowanym inżynierem — wynalazcą, ale jego nazwisko nie jest powszechnie znane. Nie wspomina o nim np. The New Encyclopedia Britannica w 30 tomach z 1974 roku. **Wyniki jego prac i informacje o nim samym są pilnie strzeżone przez firmy, dla których pracował.**

W tym roku mija czterdziesta rocznica tragicznej śmierci 38-letniego wówczas Brytyjczyka — **Alana Blumleina.** A oto niektóre szczegóły dotyczące Blumleina i losów jego wynalazków, o których Barry Fox pisze w tygodniku „New Scientist" z 3 czerwca 1982 r.

PODCZAS swego krótkiego życia opatentował 128 wynalazków — średnio co 6 tygodni jeden. Zaprojektował niezliczoną liczbę filtrów i wzmacniaczy, które stały się standardowymi elementami stosowanymi w przemyśle elektronicznym. Wraz z Isaakiem Schoenberglem pracował nad pierwszym w świecie systemem telewizyjnym. System ten wykorzystała już w 1936 r. brytyjska rozgłośnia BBC, a współczesne systemy telewizyjne wciąż opierają się na tej pionierskiej technice.

W początkach lat trzydziestych Blumlein opatentował „BIBLIĘ O STEREOFONII", która zawierała zasady będące podstawą współczesnej stereofonii. Po udanych próbach z płytami stereofonicznymi, Blumlein opracował system nagrywania dwóch kanałów dźwiękowych na ścieżce optycznej filmowej taśmy. Amerykańska korporacja elektroniczna Dolby Labs, znana w świecie z systemu wyciszającego szumy „Dolby", zrewolucjonizowała ostatnio kino przez wprowadzenie systemu stereofonicznego opartego na sensorach optycznych. Inżynierowie z Dolby przyznają, że ich rozwiązanie jest na tyle podobne do rozwiązania Blumleina, że jego 35-milimetrowy stereofoniczny film sprzed 40 lat mógłby być odtwarzany na standardowych projektorach stanowiących wyposażenie nowoczesnych kin.

HISTORIA patentu Blumleina jest zadziwiająca. W 16 lat po jego zgłoszeniu, tj. w 1947 roku, patent miał wygasnąć. Firma Electrical and Musical Industries (EMI), dla której przed laty pracował Blumlein, wystąpiła o jego przedłużenie. Brytyjskie Biuro Patentowe, uwzględniając czas wojennej zawieruchy ustaliło ostateczny termin jego wygaśnięcia na grudzień 1952 roku. Pierwsza płyta stereofoniczna ukazała się zaś w... 1958 roku, a więc w chwili gdy EMI nie mogła czerpać już żadnych korzyści z jego posiadania.

OSTATNIE lata swego życia znakomity inżynier poświęcił udoskonalaniu radarów. Jego pomysły przyczyniły się w dużej mierze do ograniczenia brytyjskich strat wojennych w walkach na Morzu Północnym w czasie II wojny światowej.

Po śmierci Blumleina, w czerwcu 1942 roku, rząd brytyjski — w celach taktycznych — wstrzymał oficjalne doniesienia o jego zgonie na okres 3 lat.

Być może fakt jego udziału w badaniach na rzecz przemysłu zbrojeniowego stanowi przyczynę tego, iż osoba Blumleina owiana jest tajemnicą. Żadnych bliższych informacji dotyczących pracy twórczej tego niezwykłego człowieka nie chce udzielić firma EMI (obecnie Thom-EMI), pomimo że ta wiodąca w świecie firma elektroniczna posiada znakomite archiwa i najwspanialsze zbiory zabytkowej już aparatury. Wszelkie dane o Blumleinie są pilnie strzeżone, a niektóre z opracowanych przez niego urządzeń zostały już podobno zniszczone.

WIĘKSZOŚĆ ludzi którzy znali Blumleina osobiście, już nie żyje. Coraz trudniej wydobyć z dalekiej przeszłości informacje o życiu osobistym, stylu pracy, wadach i zaletach tego genialnego człowieka. Próby spisania jego biografii są również zagadkowe. Pierwsza — podjęta w 1967 roku — została przerwana z powodu choroby niedoszłego autora. Dzieło podjął Francis Paul Thomson. Zgromadził on około 80 kg materiałów; w 1977 r. miał się jednakże wypowiedzieć o tym, w jaki sposób „przekonywano go" by nie podejmował się pisania biografii. „Who's who" z 1982 r. podaje, że Thomson wydał w 1977 r. książkę o Blumleinie, jednakże wszelki ślad po niej zaginął. W każdym razie Biblioteka Brytyjska nie potrafi wskazać ani wydawnictwa, ani podać innych szczegółów dotyczących książki. Sam Thomson odmawia odpowiedzi na pytania w tej sprawie.

ALAN BLUMLEIN zginął 7 czerwca 1942 roku w katastrofie lotniczej. Na samolocie Halifax poleciał jako jeden z 11 członków załogi, by sprawdzić nowe urządzenie radarowe, nad którym właśnie pracował. Awaria nastąpiła na skutek zmęczenia materiału, a w następstwie pęknięcia jednego z zaworów silnika. Na pokładzie wybuchł pożar, z którym załoga nie mogła sobie poradzić, gdyż gaśnice były puste. Wszyscy członkowie załogi zginęli.

(zet)

Nowości wydawnicze

„KSIĘGA BLOKADY"

PRZEZ 900 dni trwało niemieckie oblężenie Leningradu. Istnieje na ten temat bogata literatura: szkice, opowiadania, powieści, które napisali m. in. Mikołaj Czukowski, Wiera Kietlińska, Mikołaj Tichonow, Wsiewołod Wiszniewski, Aleksander Fadiejew, Aleksander Czakowski. Dwaj pisarze radzieccy, Aleś Adamowicz i Danił Granin w swej „Księdze blokady" (przełożonej przez **W. Bieńkowską** — wyd. PIW), postanowili raz jeszcze wrócić do tamtych tragicznych dni, uzupełnić obraz blokady relacją naocznych świadków. Powstała w ten sposób księga-dokument o wstrząsającej wymowie.

POLSKA PROZA WSPÓŁCZESNA

W RAMACH znanej ze starannego doboru pozycji PIW-owskiej serii polskiej prozy współczesnej, ukazały się dwie nowe książki.

Powieść Wacława Kubackiego „Temat z wariacjami", wydana na 50-lecie pracy pisarskiej autora, znanego także historyka i krytyka literackiego, jest rzeczywiście czymś w rodzaju próby podsumowania prozatorskiego dorobku autora „Smutnej Wenecji". To przykład prozy intelektualnej, gdzie akcja i fabuła są tylko pretekstem do podejmowania licznych wątków i dygresji o charakterze historycznym, filozoficznym, estetycznym i moralnym. Rzecz dla bardziej wyrobionego czytelnika.

Natomiast opowiadania Zbigniewa Brzozowskiego — **„Balkony i kapelusze"**, pisarza młodszego pokolenia, który udanie debiutował w 1975 r. tomem „W miasteczku, które jak ogród Andersena...", przeczytają z przyjemnością wszyscy ci, którzy lubią literaturę opartą na motywach groteskowych i satyrycznych, nie pozbawionych jednak głębszych znaczeń.

„SUPERMAN CHAŁTURNIK"

ZYGMUNT KAŁUŻYŃSKI to „firma", której nie trzeba przedstawiać i reklamy nie wymaga. Tak jak i jego ostatnia książka pt. „Superman chałturnik" (PIW).

Sam autor pisze, że interesują go takie sprawy, jak „ekologia, najazd elektroniki na życie, moloch motoryzacji, neurastenia atomowa i związane z nią ataki lęków katastroficznych, skutki mentalne badania kosmosu, rewizja pojęcia miłości oraz relacji między płciami, na podstawie nowych poglądów, i tak dalej". Olbrzymi więc rozrzut tematów, ale ujmowanych w sposób żywy, wartki, polemiczny — zawsze jednak interesujący i zmuszający do zajęcia własnego stanowiska.

Jak Wenus z Milo...

W MUZEACH we Florencji i Rzymie pokazano po raz pierwszy wspaniałe brązowe posągi „Wojowników z Riaccie" — uważane za jedno z najciekawszych odkryć archeologicznych ostatniego dziesięciolecia. Posągi znalezione zostały na dnie morza w południowych Włoszech w 1972 r. Przez kilka lat były poddawane zabiegom konserwatorskim, m. in. przeszły badania ultradźwiękowe oraz zostały pokryte specjalną powłoką antykorozyjną.

Dwie figury z brązu, 2-metrowej wysokości o wadze 250 kg przedstawiają brodatych wojowników. Pochodzą prawdopodobnie z V wieku p.n.e. i wyszły przypuszczalnie ze szkoły Fidiasza. Pierwotnie posągi miały jeszcze kilka dodatkowych elementów, które zaginęły. Są na nich ślady wskazujące, że wojownicy mieli tarcze, miecze, kopie i hełmy. Odkrycie wspaniałych brązowych figur, które mogą być dziełem samego Fidiasza, porównują włoscy archeolodzy do znalezienia przed laty sławnej Wenus z Milo.

Od kilku lat uczeni próbują rozwiązać trzy zagadki — kogo przedstawiają rzeźby, kto jest ich twórcą i jak znalazły się w morzu. Wysunięto różne hipotezy. Jedna z nich głosi, że są to posągi sławnych wojowników — bohaterów wojny trojańskiej: Hektora i Achillesa. Inni doszukują się w nich podobieństwa do innego z mitycznych wojowników — Ajaksa. Przypuszczano również, że mogą to być bracia Dioskurowie — bliźniacy Kastor i Polluks. Autorstwo rzeźb przypisywane jest bezpośrednio Fidiaszowi lub komuś z jego kręgu.

W jaki sposób rzeźby znalazły się w morzu? Archeolodzy przypuszczają, że stanowiły one łup wojenny zdobyty w Grecji i utonęły podczas transportu do Italii. Mogło to być w roku 146 p.n.e., kiedy Rzym rozgromił Związek Achajski, albo w 86 roku p.n.e., kiedy legiony rzymskie wtargnęły do Grecji ścigając wojska pontyjskie. Masowo grabiono wtedy dzieła sztuki. Być może ciężkie posągi zatonęły przy transporcie. Wysunięto również inną hipotezę, głoszącą, że są to posągi miejscowego pochodzenia — wykonane w Italii i przedstawiające jakieś lokalne bóstwa opiekuńcze. Zostały zatopione w morzu dopiero po zwycięstwie chrześcijaństwa, kiedy usuwano wszystkie ślady pogańskich kultów.

Źle ubrany

„ON prawie nigdy nie wygląda jak prezydent, nie ma pojęcia jak się ubrać" — powiedział o prezydencie USA, Ronaldzie Reaganie prezes amerykańskiego związku krawców, Alfonso Caprio. Poradził jednocześnie Reaganowi, aby każdego ranka pytał swojego ministra spraw zagranicznych Haiga jak się ma ubrać. Haig uznany został za najlepiej w USA ubranego polityka. Za najlepiej ubranego aktora ogłoszono natomiast ostatnio Johna Trawoltę.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

4. VII. — 10. VII. 1982 r.

BARAN (ur. 21 III — 18 IV). I tę przeszkodę ominiesz. Gwiazdy sprzyjają ci, a więc wyjdziesz na prostą z trudnego zakrętu życiowego. Mimo wszystko — nie szarżuj.

BYK (ur. 19 IV — 20 V). Ważne zmiany domowe. Nie obejdzie się bez wysiłku z twojej strony, ale z wyniku będziesz zadowolony. Czas sprzyja unormowaniu spraw rodzinnych.

BLIŹNIĘTA (ur. 21 V — 22 VI). Wygrasz drugą rundę w kwestii, która cię zaprząta, ale potem spasuj na jakiś czas. Twoja pozycja musi się umocnić.

RAK (ur. 21 VI — 22 VII). Gratyfikacja pieniężna podreperuje twój budżet. Uda ci się kupić coś, o czym marzyłeś, a na co brakowało ci środków. A więc spora radość.

LEW (ur. 23 VII — 22 VIII). Nie podpowiadaj sobie motywów innych ludzi, nie twórz atmosfery nieufności. Twoja postawa będzie miała w tych dniach duże znaczenie dla rozwiązania pewnego konfliktu.

PANNA (ur. 23 VIII — 22 IX). Zmienny czas: przyjazdy, wyjazdy, dużo zajęć. Zachowaj w tym wszystkim przytomność umysłu i napiętą uwagę, aby wszystko przebiegło gładko.

WAGA (ur. 23 IX — 22 X). Ktoś, kogo niedawno poznałeś myśli o tobie i to myśli z dużą serdecznością. Jest to szansa na znaczącą poprawę twojej zawodowej sytuacji.

SKORPION (ur. 23 X — 22 XI). A teraz odpoczynek, przynajmniej kilkudniowy! To dla ciebie jest teraz najistotniejsze, choćbyś miał zmienić inne plany. Nic nie stracisz przez kilkudniowe wyłączenie się z pracy.

STRZELEC (ur. 23 XI 21 XII). Bliska ci osoba oczekuje inicjatywy i deklaracji z twojej strony. Więcej odwagi. To, czego nie powiedziałeś jest już i tak wiadome i będzie przyjęte bardzo życzliwie.

KOZIOROŻEC (ur. 22 XII — 20 I). Nie przejmuj się. To, czego się obawiasz minie bokiem. Postaraj się odzyskać równowagę. Najlepszym sposobem na to będzie zajęcie się czymś odmiennym niż zwykle.

WODNIK (ur. 21 I — 18 II). Radosne wydarzenia domowe. Będziesz musiał sięgnąć po utajone środki finansowe. Tak wypada, więc się nie wykręcaj!

RYBY (ur. 19 II — 20 III). Niespodziewany wydatek. Stara to prawda, że gdzie cienko, tam się rwie. Niestety nie od wszystkiego uda ci się wykręcić, życie ma niewzruszone prawa.

SANDRA

JODŁA — mistyk

5—14.VII
2—11.I

Słynne „jodły": kardynał Mazarini, la Fontaine

Jej uroda jest typu surowego, chłodnego, a elegancja zawsze oryginalna. Wyróżnia się w towarzystwie godnością, rezerwą, kulturą.

Lubi biżuterię (jeśli kobieta), ładne meble, w ogóle kocha piękno w każdej postaci.

Żyje długo, chociaż bywa, że wlecze się za nią jakaś chroniczna choroba.

Wcale niełatwa do życia jest nasza jodła. Kapryśna, uparta, toteż często zostaje sama w wielkim tłumie. Ma skłonności do egoizmu (choć nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę), co nie znaczy na przykład, że dla najbliższej rodziny jest niedobra. Przeciwnie! Krąg rodzinny — to ona sama i dla nich gotowa do daleko idących poświęceń. Małomówna, skromnych wymagań, dla obcych nawet szorstka.

Ogromnie ambitna, uzdolniona i nadzwyczajnej pracowitości.

W miłości jest strona niezadowolona. Chce dużo a mniej daje sama. Jeśli trafi na swój typ, zakochuje się namiętnie i wiernie.

Wyjątkowa inteligencja daje jej duże możliwości do kształcenia. Ale bywa, że zawód, który zdobywa nie ma nic wspólnego z jej dyplomem. Często ma wrogów, ale i wielu szczerych przyjaciół. Bo można na nią liczyć w potrzebie. To niezawodny człowiek.

Krzyżówka nr 24

POZIOMO: 1. Puste, wolne miejsce, 5. chwast, 8. amatorka rajskich jabłek, 9. sztuczne obciążenie, 11. luksus, wystawność, rozrzutność, 14. prawie tragizm, 15. gatunek wierzby, 17. 4840 jardów kwadratowych, 19. osoba, na rzecz której zostały przeniesione prawa z weksla w drodze indosu, 20. przeciwieństwo dobra, 22. pierwiastek chemiczny, 23. bylina o żółtych kwiatach, pospolita na podmokłych łąkach, 26. drzewo liściaste, 28. część wstępna, wprowadzenie w utworach dramatycznych i powieściach, 29. okres w historii kraju, społeczeństwa, 30. zbiornik wód powierzchniowych, 31. wcięcie w pasie, talia.

PIONOWO: 1. Czas wolny, odpoczynek, 2. pieśń religijna o tematyce związanej ze świętem Bożego Narodzenia, 3. brat i zabójca Ozyrysa, 4. butan, 6. zgoda, przymierze, przyjaźń, 7. umiar i delikatność w postępowaniu, 10. zastój, 12. kierownik grupy robotników, 13. krzesło bez poręczy i oparcia, 16. kastrowany samiec bydła domowego, 18. ptak, 21. omasta, 22. amerykański drapieżnik z cennym futrem, 24. tuczenie, 25. śmierć, skonanie, 27. zahaczenie piłką serwowaną o siatkę w tenisie, 28. członek brytyjskiej Izby Lordów.

ROZWIĄZANIA krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem: „Krzyżówka nr 24".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

POZIOMO: 7. arkana 8. kłopot, 9. knot, 10. etan, 11. opiekun, 15. stora, 17. radar, 19. skarb, 20. stawa, 23. aorta, 26. student, 27. fant, 28. Tama, 31. kangur, 32. rewanż.

PIONOWO: 1. granat, 2. kantor, 3. las, 4. oko, 5. morena, 6. łopata 12. pasat, 13. eland, 14. Urban, 16. oda, 18. dur, 21. trasat, 22. wstęga, 24. Ottawa, 25. tanina, 29. ort. 30. gra.

NAGRODY książkowe wylosowali: T. Jurczyk — Szczecin, ul. Rydla 99/40, Z. Ościńska — Szczecin, ul. Kuśnierska 1/5, E. i L. Jezierscy — Trzebiatów, ul. Lipowa 25c/11. Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

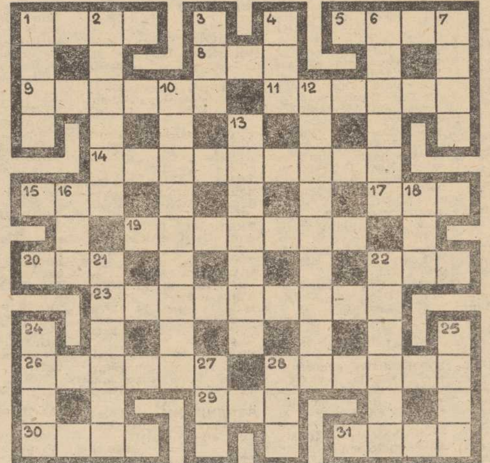

Stół à 60 tys. zł

TO nie jest „donos" do komisji walki ze spekulacją, a tylko informacja o tym, ile może kosztować solidny, a przede wszystkim artystycznie wykonany choć równocześ nie tak prozaiczny mebel pokojowy — dzieło jednego z ostatnich „wielkich" stolarzy-arcymistrzów swojego fachu — 72-letniego Franciszka Porady z Zaczernia k. Rzeszowa. Pomijając cenę — mniej więcej 10-krotnie wyższą niż przeciętnego, stołu „fabrycznego", która odstraszy niemal każdego potencjalnego klienta — p. Franciszek i tak nie każdemu wyświadczyłby taką usługę — na brak zamówień nie narzeka. Jako się rzekło, jest bardziej artystą-rzeźbiarzem niż tym kogo zwykło się rozumieć pod pojęciem stolarz. Jak wysokie zaś są jego koneksje świadczy fakt, iż jedna z ram do obrazów jego hebla i dłuta — a ramy właśnie to jedna z jego specjalności — trafiła nawet do muzeum watykańskiego jako oprawa obrazu, podarowanego papieżowi. P. Porada wykonuje również m. in. kasetki, rzeźbione ganki, a także oprawy do... rogów.

Franciszek Porada, mistrz stolarstwa już w trzecim pokoleniu, nie ma następcy nie tylko własnej progenitury, ale bodaj ucznia, któremu przekazałby swoje umiejętności i talent.

Myśli złote i tombakowe

SPOD ZNAKU PIŁKI

Łatwiej k i w a ć w życiu, niż na boisku.
(Józef Prutkowski)

Trener jest to facet, który robi pieniądze w pocie cudzego czoła.
(powiedzonko francuskie)

Jaka jest różnica między futbolem a rugby? W futbol grają chuligani, a dżentelmeni się patrzą. W rugby grają dżentelmeni, a chuligani się patrzą.
(powiedzonko angielskie)

Ach, mieć sławę Cieślika!
(Stanisław Dygat, 1955 r.)

Piłka nożna jest jak szparagi: mało kto uprawia, ale każdy lubi.
(Bogdan Brzeziński)

Gdy patrzę na mecz piłkarski myślę, że jeśli to walka, to czegoś w nim za mało, a jeśli to gra — to czegoś za dużo.
(Bob Hope)

Wszelki dialog, to gra piłką o mur, w której każdy z rozmówców jest kolejno to graczem, to murem.
(Gilbert Cesborn)

Wiatr nigdy nie wieje w odpowiednim kierunku, a najdziwniejsze, że gdy nasza drużyna zmienia boisko, zmienia się również kierunek wiatru. Zawsze na niekorzystny dla nas!
(Pierre Daninos)

I na boisku jest bramkarz, i w dyskotece jest b r a m k a r z. Obydwaj biorą do ręki.
(powiedzonko radzieckie)

P o d a n i e musi być z z a ł ą c z n i k i e m.
(westchnienie biurokraty)

W PIŁKĘ nożną (lub coś podobnego...) grywano już w XVII wieku. Oto dowód — sztych z 1602 roku.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

zatrudni

bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego:

- **dozorców**
- **zmywaczy pojazdów.**
- **ślusarzy**
- **spawaczy**

Ponadto zatrudni również w celu przyuczenia do zawodu

- **spawacza-montera torów**

mężczyzn nie posiadających wyuczonego zawodu.

Kursanci otrzymują w czasie trwania kursu wynagrodzenie przewidziane Układem Zbiorowym Pracy. Pracownikom oraz kursantom przysługują bilety wolnej jazdy na przejazd środkami komunikacji miejskiej dla siebie, współmałżonka i dzieci, ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy.

Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzynkach i Marianowie.

Informacji dotyczącej zatrudnienia udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, pokój 35, tel. 744-11, wew. 139. Dojazd autobusem nr 75, tramwajem 5 lub 7.

2280-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni zaraz następujących pracowników:

- **kobiety na stanowiska robotnic gospodarczych i transportowych oraz pokojowych**
- **monterów rurociągów okrętowych**
- **spawaczy gazowych i elektrycznych**
- **ślusarzy**
- **tokarzy**
- **elektryków z uprawnieniami RDT względnie SEP**
- **maszynistów żurawia (operator dźwigu)**
- **malarzy-konserwatorów.**

Od kandydatów wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji dział kadr i szkolenia zawodowego stoczni, ul. Ludowa 13, pok. 14, tel. 242-331 (dojazd tramwajem linii 6, 5, 10, 11 lub autobusem 67).

1978-K

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX" Oddział Gdańsk ul. Grunwaldzka 92/98

zatrudni zaraz

- **kierownika magazynu w Szczecinie**

Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólnokształcące plus 4 lata stażu pracy w handlu. Warunki płacy do uzgodnienia. Oferty proszę kierować do Zespołu Handlowego w Szczecinie, ul. Mariacka 10a tel. 435-91.

2322-K

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH I USŁUG RYBACKICH „GRYF" pl. Batorego 4

ogłasza przetarg nieograniczony

na złomowanie wycofanych z eksploatacji jednostek rybackich typu B-14 — szt. 3.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Wartość robót 450 tys. zł za 1 statek. Termin wykonania 2 miesiące dla jednego statku.

Dane statku:

dł. cał. 59 m, ◇ szer. 9 m, ◇ wys. 4,9 m, ◇ zanurz. 4,3 m, ◇ ciężar 764 t, w tym metali kolorow. 1,5 t, żeliwa 10 t, złomu stal. 600 t.

Bliższych informacji dot. zakresu prac, zabezpieczenia w materiały oraz sprzęt pomocniczy można uzyskać pod tel. 405-350.

Oferty należy składać w sekretariacie dyrektora technicznego (Nab. Bulgarskie).

Otwarcie nastąpi 14 dnia od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2281-K

Pracownicy poszukiwani

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Szczecinie, ul. Gdańska 16 a

zatrudni

◆ **operatorów rozścielaczy mas bitumicznych i walców drogowych, ◆ robotników budowlanych, ◆ brukarzy, ◆ robotników torowych i wod.-kan.**

Wynagrodzenie według zasad obowiązujących w budownictwie. Szczegółowych informacji udziela Dział Pracowniczy KPRI przy ul. Gdańskiej 16 a, pok. nr 4, tel. 880-61, wew. 12.

2066-K

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCJI KRAJOWEJ Ekspedycja Rejonowa w Szczecinie, ul. Gdańska 3 d

zatrudni natychmiast:

- **magazynierów**
- **elektryków**

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych, tel. 460-73 wew. 54.

2282-K

ZAKŁADY SPRZĘTU ELEKTROGRZEJNEGO „PREDOM-SELFA" w Szczecinie, ul. Kwiatowa 1

pilnie zatrudnią

- **dwóch referentów ds. zaopatrzenia**

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie co najmniej średnie, 3-letni staż pracy, znajomość zagadnień zaopatrzenia i gospodarki materiałowej ze szczególnym uwzględnieniem branży hutniczej.

Szczegółowych informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego, tel. 756-01 wew. 250.

2284-K

PRACA

ZATRUDNIĘ kobiety, mężczyzn, emerytów, rencistów z ważną kartą zdrowia do obróbki ryb. Wędzarnia, ul. Świętowida 28. 13932-G

POSZUKUJĘ murarza do remontu w zamian zapewnię wypoczynek rodzinie. Tel. 239-678. 14237-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność w udane małżeństwo. Informacje w godz. 9—17, Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8, tel. 22-33-22. 193-K

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Jan Stryła 705-58. 14095-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz, 381-51. 13550-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 22-38-32. 9935-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik Pogodno, 809-04. 12031-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski, 22-71-46. 12220-G

CYKLINUJĘ, układam parkiety, podłogi, wypożyczam maszynę — tel. 521-395 — Eugeniusz Myśliński 14231-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie — Jan Penkala, tel. 708-53. 8395-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski, 82-17-67 14117-G

MALOWANIE — tapetowanie — Zdzisław Szankowski, 742-72. 14165-G

TAPETOWANIE, malowanie mieszkań, 3-letnia gwarancja — Mieczysław Kraszkiewicz tel. 777-36 14155-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek, tel. 758-59 8631-G

KAFELKOWANIE łazienek i układanie posadzek Zdzisław Świerad, ul. Potulicka 40/38. 14238-G

KREDENSY, serwantki kuchnie stylowe w dębie oraz inne meble i zestawy wypoczynkowe poleca sklep meblowy — al. Wojska Polskiego 168 13966-G

ODSTAPIĘ notarialnie Fiata 126p odbiór 1983 Tel 82-32-56 (17—19). 14216-G

PRZYJMĘ wspólnika do kawiarni-cukierni Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14196

ORGANISTA z własnym sprzętem do zespołu muzycznego potrzebny na stałe. Tel. 52-32-77 14079-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat ślusarski. Tel. 52-08-91. 14180-G

DO wynajęcia mieszkanie w śródmieściu nadające się na sklep. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13953.

NOWĄ pralkę automatyczną zamienię na meble lub garaż (okolice Łokietka) — 35-180. 13990-G

KUPNO

NOWEGO Fiata 126p — kupię. Tel. 477-09 14128-G

ZUŻYTE opony 175×14 od Mercedesa — kupię. Ul. Stosława 3, tel. 806-88 (8—16). 14113-G

TELEWIZOR kolorowy na gwarancji — kupię. Tel. 775-304 14182-G

ZDECYDOWANIE kupię kineskop do Elektronika C-430 kolor (ZSRR) Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13693.

SZTRUKS — kupię Tel Poznań — 20-03-54. 13805-G

WÓZEK głęboki welurowy — kupię Telefon 713-18. 14135-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM, zabudowania gospodarcze z dużą działką okolice Szczecina sprzedam lub zamienię na Poloneza lub Fiata 125p Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13962.

PÓŁ domu, 80 m kw., 3 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o., budynek gospodarczy, mały ogródek — sprzedam. 82-050 Mosina k. Poznania, ul. Mickiewicza 8. 13841-G

PILNIE sprzedam domek jednorodzinny do wykończenia Stargard, ul. Bełołanisa 9a. 13844-G

WILLĘ w Opocznie, 110 m kw., garaż, działka sprzedam. Wiadomość: tel. 22-06-87, po 18. 14081-G

DOM jednorodzinny z pomieszczeniem na zakład każdej branży — pracownia sklep. — 6 km od Ciechocinka — sprzedam. Aleksandrów Kujawski Chopina 18, tel. 23-37. 14005-G

5 NAMIOTÓW foliowych ogrzewanych, budynek mieszkalny 1 ha ziemi — sprzedam. Pniewo Leśna 4 (17—19) 14059-G

DWUPOKOJOWY domek do remontu w okolicach Szczecina zamienię na M-2 Tel 222-443 13996-G

DZIAŁKĘ ogrodową okolice Pogodna — kupię. Tel 703-65 14201-G

LOKALE

3-POKOJOWE mieszkanie, boazeria, wykafelkowane kuchnia i łazienka, dwa kominki telefon komfortowe za mienię na mieszkanie dwupokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14087.

MIESZKANIE w centrum Poznania, trzy pokoje piece elektryczne, balkon, zamienię na trzy pokoje, c.o. w Szczecinie Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14126.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania jednolub dwupokojowego. Tel. 368-15. 14224-G

POSZUKUJĘ dwupokojowego mieszkania. Tel. 222-443. 13994-G

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania w Kołobrzegu w miesiącu sierpniu. Poważne oferty Szczecin. tel. 22-47-11 14143-G

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju z używalnością kuchni. Oferty kierować: 22-41-94. 14136-G

MARYNARZ z żoną (bez dzieci) pilnie poszukuje samodzielnego, umeblowanego M-2. Tel. 73-401. 14236-G

M-2 — kupię. Poważne oferty kierować tel. 718-61. 13997-G

M-2 — sprzedam. Tel. 88-291 13788-G

M-2 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14215

KOMFORTOWE M-3 w centrum sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13999

MIESZKANIE komfortowe M-5 własnościowe z telefonem w Stargardzie na Starówce — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13837.

M-3 własnościowe, c.o., telefon. I piętro w Rumii k. Gdyni, blisko dworca — sprzedam. Izabela Meyer Rumia Dąbrowskiego 3c/35. 13921-G

M-5 w centrum sprzedam. Tel. 429-63. 14046-G

WYNAJMĘ pokój niepalącemu. Tel. 75-532. 13946-G

POKÓJ niekrępujący wynajmę niepalącym. Warmińska 16a. 13925-G

1 POKÓJ do wynajęcia — Czereśniowa 4. 14227-G

BEZDZIETNYM umeblowany pokój z kuchnią wynajmę — Gruszkowa 12. 13960-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125p, 1500 4-letniego sprzedam. Szczecin ul. Rydla 33/38. 14060-G

NOWEGO Fiata 126p sprzedam. Tel. 22-62-01, 14024-G

NOWEGO Fiata 126p i Skodę 105S — sprzedam. Tel 47-220. 14159-G

FIATA 131S Mirafiori 1600 sprzedam. Bogusława 51/5 13857-G

ŻUKA A-09 w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Tel. 374-65. 14116-G

TRABANTA (1977) sprzedam. Ul. Ujejskiego 28 14105-G

WARTBURGA 312 — tanio sprzedam. al. Wyzwolenia 34/1. 14070-G

WOŁGĘ Gaz 24 (1976) sprzedam. Tel. 521-998. 14022-G

SYRENĘ 105 (1977) przebieg 31 tys. km. stan dobry tanio sprzedam. Tel. 82-36-09 14176-G

SYRENĘ 105L przebieg 1400 km — sprzedam. Tel 371-71 po 17. 13651-G

PRZYCZEPĘ campingową N-126C — sprzedam. Tel 52-41-59. 14164-G

DO Fiata 125p, tylny most, nowy typ, skrzynia biegów, wał, przednie zawieszenie, fabrycznie nowe — sprzedam. 22-68-62 14084-G

TYLNĄ szybę NSU „Prinz" — sprzedam Tel. 348-26, do 16. 13225-G

TAKSOMETR — sprzedam. Tel. 388-54. 13905-G

ZESTAW stereo — radia magnetofon, adapter prod. japońskiej — sprzedam Tel. 612-388. 13874-G

TELEWIZOR Antares — gwarancja, akumulator nowy 12/60 — sprzedam. Gryfino 23-02 14025-G

NOWY magnetofon 240S i radio Amator — sprzedam. Tel 23-32-98. 14075-G

WZMACNIACZ wokalny 100 W z kolumnami oraz Wermone — 600 H z kolumną tanio sprzedam. Tel. 469-60 14026-G

ZAGRANICZNY zestaw stereo oraz dziecięce łóżeczko meblowe sprzedam. Szczecin, ul. 1 Maja 27/21 poniedziałek o 13 14233-G

ARIĘ Daniela sprzedam Tel. 758-64 (13—21). 13861-G

POWIELACZ do Rubina kurtkę skórzaną damską sprzedam Tel. 22-61-81 14123-G

NOWĄ maszynę Singer, dywan Kowary, radio magnetofon Grundig — sprzedam. Tel. 753-47 po 17 14214-G

DYWAN 2,5×3,4 zamienię na pralkę automatyczną lub sprzedam. Tel. 521-898 14023-G

DYWAN wełniany używany sprzedam Tel. 752-80 14085-G

WYKŁADZINĘ dywanową zieloną sprzedam. Tel. 471-02. 14090-G

NOWE fotele komplet wypoczynkowy typ Swarzędz — sprzedam. Królowej Jadwigi 1/21 14154-G

KANAPOTAPCZAN — sprzedam Pl. Lotników 1/13 14100-G

KOMPLET tadalny „Salulita", jasny — sprzedam. Tel. 375-72 13959-G

WELUROWY wózek głęboki prod. NRD sprzedam Tel. 769-54. 14036-G

BARAKOWÓZ sprzedam. Ul. 5 Lipca 22B/6 po godz. 16. 14234-G

ŁÓDŹ żaglowo-wiosłowa „Vela" 7 m kw., żagla. dł. 3,8 m — sprzedam Tel. 238-861 13967-G

KURTKĘ skórzaną żółtą marokańską sprzedam Tel. 365-57 po południu. 13913-G

ZŁOTY zegarek damski z bransoletą sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13918

SPODNIE dżinsy, kurtki skórzane, kożuch tanio sprzedam. Tel. 824-578 13917-G

3-MIESIĘCZNEGO pieska wilczura sprzedam. Tel. 70-134, po godz. 19. 14030-G

BONY PeKaO — sprzedam Tel 477-09 14129-G

GOLFA (1977) — —pilnie sprzedam Tel. 22-13-91. 14351-G

ZGUBY

ZAGINĘŁA torebka damska na ulicy Gorkiego. Za informację — wysoka nagroda tel. 765-46. 14236-G

Nowy Jork: metro — podziemne siedlisko kryminalistów i zbrodni

NOWOJORSKIE metro zyskało już sobie od dawna smutną reputację siedliska wszelkich mętów społecznych i kryminalistów, prawdziwej jaskini zbrodni, gdzie codziennie giną ludzie. Brytyjski pisarz Paul Theroux przez cały tydzień jeździł wieloma liniami metra albo w towarzystwie policjantów i agentów policji po cywilnemu, albo w dyskretnej asyście stróżów porządku. Swoje wrażenia i przemyślenia dotyczące nowojorskiego metra przedstawił on na łamach tygodniowego dodatku do dziennika „New York Times". Przekazujemy ten tekst ze skrótami.

SYSTEM nowojorskiego metra przypomina obcy kraj, znękany i zniszczony, ze śladami zamierzchłej piękności. Mieszkańcy Nowego Jorku opowiadają o tym metrze wiele okropności — twierdzą, że go nienawidzą lub doznają uczucia paraliżującego strachu, gdy znajdą się na schodach wiodących do stacji. Mówią także, iż to metro zasługuje jedynie na to, aby je szlag trafił. Często można spotkać się z krótkim zdaniem: „nie byłem tam od lat". Ludzie, którzy korzystają z mętra, są zdania, że lat wiej tam o zwykły, przeciętny grzech niż gdziekolwiek indziej. A także łatwiej o desperację, gdy jak w chórze potępionych dusz „oni wszyscy pogrążają się w ciemność".

„SUBWAY" — jak nazywają metro nowojorczycy — to nie tylko nazwa niosąca wiele skojarzeń. To nazwa mało stosowna do linii kolei miejskiej, biegnących w dużej części na powierzchni miasta, a nawet ponad nią. Ale prawdziwa nazwa tej kolei — „Szybka Przelotowa" („The Rapid Transit") — dawno wyleciała wszystkim z głowy.

Metro wygląda przerażająco. Od jednego końca do drugiego jest dokładnie zdewastowane. Śmierdzi tak potwornie, że przy godnemu i nie przywykłemu do takich wrażeń podróżnemu natychmiast przychodzi ochota, aby zatkać nos chustką. Czy jest niebezpieczne? O, zapytajcie kogokolwiek, a bez wahania odpowie wam, że przecież średnio przypadają w metrze dwa morderstwa na dobę! Musicie sami odbyć przejażdżkę tym metrem i przekonać się, kto z niego korzysta i kto tam ginie. W grudniu 1981 roku spędziłem tydzień na jeżdżeniu metrem — pisze autor — i mając — doświadczenie z innych miast — zakurzonego, ale urokliwego metra w Buenos Aires lub słynącego z marmurowego splendoru metra waszyngtońskiego — ciekaw byłem, czy system tuneli pod Nowym Jorkiem odzwierciedla w jakiś sposób swoiście neurotyczny charakter tego miasta.

LUBIĘ dzikość Nowego Jorku, ale żeby ją poznać, trzeba było ją spenetrować w głąb, tak jak labirynt dżungli w brazyliskim Mato Grosso. Każdego ranka decydowałem się na inną trasę główną, pokonując ją albo za jednym zamachem, albo odcinkami — najczęściej w drodze powrotnej i przesiadając się na lokalne linie.

W Nowym Jorku można dostać się wszędzie metrem. System liczy 230 mil, czyli dwukrotnie więcej niż metro paryskie. Składa się nań 458 stacji. Pociągi kursują przez całą dobę na okrągło, podczas gdy np. w Londynie metro zamiera na krótko przed północą; zresztą i w innych miastach amerykańskich — np. w Chicago i w Filadelfii — metro też kursuje zawsze przez 24 godziny na dobę. Poza tym z finansowego punktu widzenia nowojorskie metro należy do najrozsądniej pomyślanych na świecie, ponieważ obowiązuje w nim jedna taryfa, podczas gdy np. w Londynie system taryf strefowych rodzi chaos, podobnie jak w Tokio, gdzie jest sterowany przez komputery decydujące, ile trzeba zapłacić i ile należy się reszty.

Nowojorskie metro jest pełne niespodzianek. Tu chyba są najdłuższe dystanse między przystankami, największe stacje, najwięcej torowisk, a także najwięcej policji. Jest to tak że raj dla koneserów gigantyzmu w każdej postaci — tu także są najbrudniejsze wagony, najdziwaczniejsze napisy i najwymyślniejsze obscena wymalowane na ścianach, najgłośniejsze koła wagonów, najbardziej zwariowani pasażerowie i najbardziej makabryczne zbrodnie. Trzy i pół miliona ludzi przewija się przez metro co dnia.

METRO wygląda jak jedna gigantyczna pułapka, i to śmiertelna. Dudniące pociągi, milczący w grobowej ciszy pasażerowie, niekiedy krzyk przerywający tę ciszę... Nikt do nikogo nic nie mówi, chyba, że do najbliższego sąsiada po prawej lub lewej stronie, a i to tylko wtedy, gdy jest to przyjaciel lub współmałżonek. Największą umiejętnością jest unikanie wzroku współpasażerów i rzeczywiście podróżujący metrem robią to doskonale. Wiele osób siedzi sztywno i godnie, z kamiennym wyrazem twarzy — gotowi na wszystko. Jako pasażer metra — mówi socjolog — **„jesteś przygotowany, jeśli chodzi o wyraz twarzy, na spotkanie takich samych twarzy".** Pewien znajomy Anglik, poradził mi, że trzeba unikać takich min, jakie robią w metrze ci, którzy są tam po raz pierwszy — **„Musisz wyglądać tak, jakbyś to ty właśnie miał pod płaszczem topór rzeźniczy".** Wzrok — głosi porada — trzeba mieć przenikliwy i oczy błyszczące...

ABY nie rzucać się w oczy, wielu ludzi w metrze czyta. Na ogół jest to „THE DAILY NEWS", czasem „NOWY DZIENNIK", czyli to samo, tyle, że po polsku. „THE NEW YORK TIMES" zdarza się rzadko — może dlatego, że do czytania wielkiej płachty papieru potrzeba obu rąk. Bardzo popularna jest natomiast Biblia i Koran. Niekiedy ludzie usiłują uczyć się w drodze języków obcych lub studiować podręczniki do dietetyki. Najwięcej jest jednak książek prawniczych: „Interpretacja kontraktów", „Prawo morskie". Studiowanie dzieł prawniczych jest osobliwością nowojorskiego metra, o tyle większą, że odbywa się w atmosferze bezprawia. Policjanci pełniący służbę w zdewastowanym metrze również robią wrażenie bezsensu — na pierwszy rzut oka wyglądają na ponurych, ale po bliższym zapoznaniu się wychodzi na jaw, że są po prostu znudzeni beznadziejną i bezmyślną pracą.

PRZY Flushing Avenue na linii GG rozmawialiśmy o zasadach postępowania i zachowania się w metrze. Reguły te są potrzebne ponieważ metro jest kompleksem — skomplikowanym systemem o zamkniętym obwodzie. Niektórzy przyrównują metro do systemu kanałów ściekowych, a inni mruczą coś o tym, że znajdują się w odbycie świata.

Stwierdziłem, że chyba najlepiej jest trzymać się z dala od pustych wagonów. Jeden z towarzyszących policjantów dodał: I nie pokazywać, że się ma jakąkolwiek biżuterię (...).

NA stacji Bronx Park East jakiś muzułmanin rozłożył pieczołowicie swój dywanik modlitewny wprost na peronie, uklęknął na nim, opadł na łokcie i wychwalał donośnym głosem Allacha i proroka jego, Mahometa. Nie było to bynajmniej nic niezwykłego: **przez cały czas ludzie na peronach modlą się lub sprzedają tajemnice różnych religii.** „Haleluja, bracia i siostry" — wrzeszczał jakiś opętaniec, wymachując broszurkami. „Kocham Jezusa!" — darł się inny na stacji Prospect Avenue w Brooklynie. Muzułmanie wycią gają ku pasażerom zielone, plastikowe kubki z prośbą o jałmużnę i próbują sprzedać im egzemplarze „Arabskich klasyków religijnych". Chociaż jest to przecież Brooklyn i zima, to jednak ci ludzie są odziani tak, jakby znajdowali się na pustyni Nefud albo w Medynie: mycki, sandały i galabije (wierzchni strój noszony przez Arabów i Beduinów, w formie sukni sięgającej do kostek — przyp. red.).

— Nie należy siadać w pobliżu drzwi — podpowiada następną regułę jeden z policjantów — wielu złodziei korzysta z tego i błyskawicznie ulatnia się po otwarciu drzwi. Najlepiej trzymać się blisko konduktora — podkreśla pierwszy oficer — ponieważ ma on telefon, podobnie jak zawiadowca w budce peronowej. Wieczorem ludzie najczęściej grupują się wokół takiej budki. — Chociaż pamiętam — wtrąca drugi oficer — że przed kilkoma laty jacyś gówniarze napełnili gaśnicę benzyną i opróżnili całą zawartość w jednej z takich budek na Broad Channel. W środku były dwie kobiety i zanim zdążyły wyjść, ci gówniarze podpalili tę benzynę. Cała budka eksplodowała jak bomba i te kobiety oczywiście zginęły. Okazało się, że była to zemsta — jeden z tych szczeniaków dostał pozew do sądu za jazdę na gapę. Wyrok za śmierć dwu kobiet: pierwszy dostał 4 lata, bo współpracował z policją i pomagał w śledztwie, drugi dostał 15 lat, a trzeci dożywocie.

NA stacji Flushing Avenue, tuż pod nami torami płynie strumień wzdłuż peronu. Cała stacja śmierdzi jak kanały miejskie, a wrażenie to potęguje jeszcze dodatkowo wilgoć przesycająca stęchłe powietrze. Jest również szczur — trzeci w ciągu tygodnia jazdy metrem, ale za to dwa razy większy od największego, jakiego można sobie w ogóle wyobrazić! I kto powiedział, że szczur nie może być rozmiarów kota?

— Wmieszaj się zawsze w tłum — brzmi następna reguła — trzymaj się z dala od niby to spokojnych schodów i korzystaj tylko z tych, które są zatłoczone. Tyle reguł! Wygląda na to, że lepiej wcale nie jeździć metrem, bo przypomina to poruszanie się po dżungli — nie rób tego, nie dotykaj tamtego.

PODCZAS gdy niektórzy nowojorczycy nigdy nie zaglądają do metra, a ich noga nigdy tam nie postaje, to inni żyją tam, jeżdżąc od jednej stacji do drugiej, żebrząc o pieniądze, żywiąc się znalezionymi resztkami lub najtańszymi bułkami i sypiając na ławkach peronowych. Policja nazywa takich ludzi „skells" i na ogół traktuje ich przychylnie, tolerując ich obecność. „Wolfman Jack" jest jednym z nich i spędza swój nędzny żywot na stacji Hoyt—Schermehorn w Brookly nie na linii GG. Policjanci dają mu jedzenie i jakieś ciuchy; jeśli go zapytać, jak mu leci, to odpowie, że ludzie odnoszą się do niego przyjaźnie. W gruncie rzeczy ci „skells" wcale nie wyglądają na niebezpiecznych lub apatycznych.

Nie wszyscy z nich są jednak wyrzutkami społeczeństwa. Są też i tacy, którym brakuje kilku klepek — ludzie zwolnieni ze szpitali psychiatrycznych na początku lat 70, gdy zadecydowano, że stała hospitalizacja nie rokuje dla nich żadnych nadziei na poprawę stanu zdrowia psychicznego. Są też tu i inni...

W MAJU (1981 r.) sześciu facetów usiłowało zamordować człowieka na stacji Forest Parkway — mówi jeden z policjantów. — Był to cały gang przeciwko jednemu. Nie udało im się, to próbowali z kolei podpalić stację koktajlami Mołotowa. Skutecznie przeszkodziliśmy im i w jednym, i w drugim. Człowiek, który to mówi, ma ponad metr dziewięćdziesiąt wzrostu i waży dobre 130 kilogramów, nosi kuloodporną kamizelkę i pistolet kalibru 9,65 mm w kaburze pod pachą. Ma także nielichą pałkę i walkie-talkie. Któregoś dnia jakiś nastolatek, niewiele od niego niższy i szczuplejszy, usiłował go zaczepić — trzasnął siedzącego po cywilnemu policjanta w twarz i powiedział — „dawaj forsę". Groził i popychał. Gdy w końcu policjant wstał i wyprostował się, chłopak usiłował się jeszcze tłu maczyć, że żartował, ale było za późno. Swoją drogą uśmiać się można, gdy się pomyśli, że ktoś się odważył zaczepiać takiego kolosa. — **A wiesz jaka jest naczelna reguła poruszania się i zachowywania w metrze?** — spytał drugi oficer. — **Nie korzystaj w ogóle z metra, jeśli nie musisz.**

WIELU ludzi to powtarzało. Prawdę mówiąc — pisze autor — nie wierzyłem w to ani wtedy, gdy usłyszałem to po raz pierwszy, ani po tygodniu podróżowania metrem. W gruncie rzeczy cała nadzieja Nowego Jorku to właśnie metro — ulice są zatłoczone, autostrady miejskie okazały się niewypałem, parkować nie ma gdzie. Prywatny samochód nie ma w tym mieście żadnej przyszłości. A już w 1904 r. grupa przemysłowców rozwiązała problemy komunikacyjne Nowego Jorku na wiele lat naprzód, budując kolej podziemną. Ci twórcy metra byliby chyba jednak zaskoczeni, gdyby ujrzeli, co stało się z ich dziełem.

Uśmiechnij się!

O tym warto wiedzieć przed niedzielnym meczem

Okazały bilans osiągnięć piłkarzy ZSRR

ZSRR to rywal Polski (obok Portugalii i Finlandii) w eliminacjach grupy II piłkarskich mistrzostw Europy 1984. Zanim jednak obie „jedenastki" wybiegną na boisko w maju 1983 roku, przyjdzie im najpierw stoczyć mecz w niedzielę w II rundzie finałów „Espana 82" na barcelońskim Nou Camp.

W ROZGRYWKACH o prymat na Starym Kontynencie drużyna ZSRR odnosiła liczne sukcesy. Już w pierwszych nieoficjalnych mistrzostwach Europy (1960) Związek Radziecki zajął pierwsze miejsce, zwyciężając w finale Jugosławię 2:1. Następne czterolecia, aż do 1976 roku, były również bardzo pomyślne. Kolejno „sborna" ZSRR zajmowała w finałach ME czołowe miejsca: 1964 — II (finał Hiszpania — ZSRR 2:1) 1968 — IV (mecz o 3 m. Anglia — ZSRR 2:0), 1972 — II (finał RFN — ZSRR 3:0), 1976 — 1/4 finału (CSRS — ZSRR 2:0, 2:2, awans CSRS).

W MISTRZOSTWACH ŚWIATA w latach 1958—1970 (reprezentacja ZSRR zadebiutowała w światowym czempionacie w 1957 r.), wyniki piłkarzy ZSRR były niewiele gorsze. Po pokonaniu w eliminacjach 1957 r. reprezentacji Polski (zadecydował mecz dodatkowy w neutralnym Lipsku), Związek Radziecki osiągnął 1/4 finału, przegrywając z gospodarzami Pucharu Rimeta — Szwedami — 0:2.

W 1962 r. w Chile, znowu organizatorzy imprezy byli nieznacznie lepsi, wygrywając w ćwierćfinale 2:1. Rok 1966 — to największe osiągnięcie w dziejach radzieckiego futbolu — IV miejsce, po przegranej z Portugalią 1:2. Jeszcze raz w ćwierćfinale mistrzostw znalazła się reprezentacja ZSRR w 1970 r. w Meksyku, przegrywając dopiero po dogrywce z Urugwajem (0:1).

Mistrzostwa w Hiszpanii są pierwszym finałem, w którym uczestniczy piłkarska reprezentacja Kraju Rad...

Jak już wspomniano, los zetknął drużyny Polski i ZSRR w eliminacjach do mistrzostw w 1957 r. Dziesięć lat później grały one dwa mecze eliminacyjne przed turniejem olimpijskim 1968 r. Konfrontacje te nie były dla Polski pomyślne. Dopiero w 1972 r. podczas drugiej tury turnieju olimpijskiego zwycięstwo nad ZSRR (2:1) w Augsburgu otworzyło polskim piłkarzom drogę do finału i złotego medalu igrzysk.

A oto wykaz oficjalnych meczów POLSKA — ZSRR:

23.VI 1957 Moskwa 0:3 (el. MS, bramki dla ZSRR: Simonian — 2, Iljin — 1).

20.X 1957 Chorzów 2:1 (el. MS, bramki dla Polski: Cieślik — 2 dla ZSRR: Iwanow).

24.II 1957 Lipsk 0:2 (dod. mecz el. MS, bramki — Streltcow i Fiedosow).

19.5. 1960 Moskwa 1:7 (tow., br. ZSRR — Poniedielnik — 3, Iwanow — 2, Metrewelli, Babukin; Polska — Pol z karnego).

21.5. 1961 Warszawa 1:0 (tow., br. Pol (z karnego)

28.7. 1967 Wrocław 6:1 (el. Igrzysk Olimp., br.: Czyslenko).

4.8. 1968 Moskwa 1:2 (el. Igrzysk Olimp., br.: Czyslenko, Baniszewski; Lubański z karnego).

5.9. 1972 Augsburg 2:1 (finały turnieju olimp., br.: Blochin (29 min.), Deyna (78 min.), Szołtysik (87 min.).

7.9. 1977 Wołgograd 1:4 (tow., br.: Burjak (3 min., z karnego), Czesnokow (45 min.), Blochin (73 min. i 77 min.); Lato (56 min).

Bilans 9 meczów: 3 wygrane reprezentacji Polski, 6 przegranych; bramki 8—21.

JAK WIDAC z zestawienia, do meczu Polska — ZSRR dojdzie po pięcioletniej niemal przerwie. Tym czasem bilans trzech ostatnich sezonów naszych przeciwników jest bardzo okazały. W latach 1976—1 reprezentacja Kraju Rad (do chwili rozpoczęcia turnieju „Espana 82" nie przegrała żadnego meczu (zwyciężając m. in. Brazylię 2:1 w 1976 r., Francję 1:0, również w 1980 r., remisując dwukrotnie z Argentyną 1:1 w 1980 i 1982 roku). W 19 spotkaniach międzypaństwowych 13 razy schodziła z boiska jako zwycięzca, remisując 6 razy; mając imponujący bilans bramkowy 42—11. W 1982 r. poza meczami eliminacji mistrzostw świata, rozegrała trzy spotkania: Argentyna — ZSRR 1:1, ZSRR — NRD 1:0, Szwecja — ZSRR 1:1.

Do wygrania patery Totalizatora i baru „Piccolo"

Trzeci mini-konkurs „Kuriera"

• Odgadujemy wynik spotkania Polska — ZSRR

DZIŚ trzeci nasz mini-konkurs, związany z piłkarskimi mistrzostwami świata. **Zadanie polega na trafnym wytypowaniu wyniku meczu Polska — ZSRR.** Na zwycięzców (tym razem będzie ich trzech) czekają nagrody w postaci paterufundowanych przez: szczecińskiego oddział PP „Totalizator Sportowy" oraz załogę baru „Piccolo". Zasady mini-konkursu takie same, jak poprzednio. Wygrywają ci, którzy jako pierwsi zgłoszą nam prawdziwy wynik spotkania. Rozdział nagród będzie następujący: pierwsza osoba, która trafi w rezultat meczu otrzyma patere „Piccola" z wymalowanymi flagami państw, uczestniczących w rozgrywkach I grupy eliminacyjnej (Polska, Włochy, Kamerun, Peru), a dwie pozostałe wygrają patery reklamowe Totalizatora Sportowego.

Na typy naszych Czytelników czekamy w dniu dzisiejszym (piątek) **pod nr tel. 37-950 od godz. 15.30 do 16.30.** Wyniki konkursu ogłosimy w poniedziałkowym wydaniu „Kuriera". **(jg)**

Belgia nie pomogła

(Dokończenie ze str. 1)

Wypracowali sobie kilka znakomitych sytuacji do zdobycia gola jednak nie potrafili ich wykorzystać. Pudła zdarzały się tak wyborowym zazwyczaj strzelcom jak Vandenbergh i Ceulemans. Losy spotkania rozstrzygnął w 48 minucie Oganesjan, który wykończył akcję Gawriłowa.

Po tym meczu w tabeli grupy A prowadzi Polska przed ZSRR — po 2 pkt. 1 Belgią 0 pkt. Sprawa awansu do półfinałów rozstrzygnie się w niedzielę w meczu polskich i radzieckich piłkarzy, przy czym naszej drużynie wystarczy remis, by znalazła się w strefie medalowej mistrzostw świata. Zespół belgijski podzielił losy Austriaków. **(jk)**

Stadion SZS czeka na młodzież

Wyjazd na obóz — nagrodą dla najlepszych

WIELOLETNIEJ niechlubnej tradycji stało się zadość! Tak jak w latach poprzednich, tak i teraz — młodzież rozpoczęła wakacje, a my wciąż czekamy na kalendarz imprez sportowych, organizowanych w Szczecinie z myślą o dziewczętach i chłopcach, spędzających lato w mieście. Harmonogram taki, o który wielokrotnie już zabiegaliśmy, jest ponoć opracowywany — na podstawie propozycji różnych organizacji — przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego. Kiedy będzie gotowy — nie wiemy. **W pełni natomiast przekonani jesteśmy o tym, że taki kalendarz należało opracować jeszcze przed wakacjami i przekazać go w porę do szkół gdzie nauczyciele wf mogliby zapoznać z nim swoich podopiecznych.** Organizacyjne aspekty sportowej „Akcji Lato" to jednak temat do osobnego artykułu.

TYMCZASEM natomiast przedstawiamy kolejną propozycję spędzenia lata na sportowo, którą otrzymaliśmy bezpośrednio od organizatorów. Są nimi Szkolny Związek Sportowy i Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, które początkowo zwlekały trochę z włączeniem się do akcji, lecz ostatnio zdanie zmieniły... Mamy więc nadzieję, że propozycja, o której poniżej nie będzie jedynym ich wkładem w sportową Akcję Lato".

Na okres całego lipca począwszy od poniedziałku — godz. 10 — Szkolny Związek Sportowy udostępnia szczecińskiej młodzieży swój stadion przy ul. Kordeckiego. W poniedziałki, środy i piątki (zawsze od godz. 10 do 12) na obiekcie tym jego kierownik Marian Imielski wraz z kolegami, organizować będzie zawody lekkoatletyczne. Będzie też można pograć w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną, tenisa ziemnego. Jest to oferta dla młodzieży ze szkół podstawowych, która spędza lato w domu. We wtorki, czwartki i soboty natomiast stadion SZS będą mogły wziąć w pachę kolonie letnie, zorganizowane w Szczecinie.

SPOŚRÓD młodzieży, która będzie uczestniczyć w imprezach SZS, wyselekcjonowana **zostanie grupa najbardziej utalentowanych dziewcząt i chłopców, dla których w dniach 2—15 sierpnia zorganizowany zostanie obóz w Stepnicy. (jg)**

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 9.30 i 15.30 — korty tenisowe przy al. Woj. Polskiego — eliminacje do IX Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w tenisie.

SOBOTA

Godz. 9.30 i 15.30 — korty tenisowe — c.d. eliminacji do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w tenisie.

Godz. 10 i 16 — pływalnia WDS — międzynarodowe zawody pływackie.

Godz. 10 — przystań JK AZS — mistrzostwa okręgu w windsurfingu.

Godz. 10 — korty tenisowe na Wzgórzu Hetmańskim — turniej tenisa ziemnego ogniska TKKF „Mors".

Godz. 10 — Bartoszewo — festyn sportowo-rekreacyjny.

NIEDZIELA

Godz. 9.30 — korty tenisowe — c.d. eliminacji do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w tenisie.

Godz. 10 — przystań JK AZS — c.d. okręgowych mistrzostw w windsurfingu.

Godz. 10 — Bartoszewo — festyn sportowo-rekreacyjny.

Godz. 10 — basen WDS — c.d. międzynarodowych zawodów pływackich.

Godz. 10 — korty tenisowe na Wzgórzu Hetmańskim — c.d. turnieju tenisowego ogniska TKKF „Mors".

Godz. 10.30 — Nowogard — wyścig kolarski parami na czas o mistrzostwo okręgu.

Intertoto

W sobotę: Pogoń — Wiener SC

PIŁKARZE szczecińskiej Pogoni, uczestniczący w rozgrywkach o Puchar Lata stoczą w sobotę kolejny mecz. Tym razem portowcy podejmować będą „jedenastkę" Wiener SC. Najbliższy przeciwnik Pogoni to zespół z bogatymi tradycjami. Piłkarze Wiener SC byli mistrzami kraju i zdobywcami Pucharu Austrii. W ubiegłym sezonie drużyna ta zakończyła rozgrywki I ligi na 7 miejscu. Warto nadmienić, że w drużynie austriackiej występuje 3 obcokrajowców. Obecnie grają tam: Bogdan Masztaler (były reprezentant Polski), A. Martinez (Urugwaj) i M. Djurić (Jugosławia). Sobotni mecz rozegrany zostanie o godz. 17 na boisku OSiR w Świnoujściu. **(k)**

ALISTAIR MacLEAN

ZŁOTE RENDEZ-VOUS

Przekład: Robert Ginalski

81

— Ty... ty byś zrobił z tego użytek?

— Zostań tutaj, jeśli chcesz, Latarka, doktorze Marston.

Schowałem latarkę do kieszeni, nóż zatrzymałem w ręku i przeszedłem przez drzwi gabinetu. Przytrzymałem je za sobą — wiedziałem, że Susan pójdzie za mną.

Wartownik, wciśnięty w róg korytarza, spał głęboko. Na kolanach miał karabin maszynowy. To była straszna pokusa, ale go zostawiłem. Śpiący strażnik zarobiłby parę kopniaków i wyzwisk, natomiast śpiący strażnik bez karabinu spowodowałby natychmiastowe przeszukanie całego statku.

Przejście przez dwa trapy prowadzące na pokład „A" zabrało mi dwie minuty. Były to ładne, szerokie trapy, a jednak zabrały mi dwie minuty. Moja lewa noga była sztywna, bardzo słaba i zupełnie nieczuła na autosugestię, kiedy powtarzałem sobie, że ból maleje z minuty na minutę. W dodatku „Campari" przechylał się tak gwałtownie, że nawet od pełnosprawnej osoby wdrapywanie się na górę wymagało całkowitej uwagi, by nie dać się zrzucić.

Kołysanie. „Campari" kołysał się, lecz teraz jego ruchy jeszcze bardziej przypominały korkociąg. Wielkie płachty wody przewalały się nad dziobem i spływały po nadbudówkach. Kilkaset mil od centrum huraganu — a nie potrzebowałem barometru ani prognozy pogody, żeby wiedzieć, co mamy przed sobą — rozchodzi się fala, wskazująca gdzie znajduje się centrum. Płynęliśmy mniej więcej o dwadzieścia stopni na wschód od kierunku północnego, a wiatr wiał dokładnie od dziobu. Znaczyło to, że huragan jest od nas nieco na wschód i na południe, i dotrzymując nam kroku pędzi w przybliżeniu na północny zachód, czyli bardziej na północ niż zwykle. A „Campari" i huragan znajdowały się teraz na jeszcze bardziej zbieżnych szlakach niż dotychczas. Siłę wiatru oceniłem na osiem lub dziewięć w skali starego Beauforda. Oznaczało to, że centrum sztormu leżało mniej niż sto mil od nas. Jeżeli Carreras dalej będzie płynął z taką szybkością po tym samym kursie, to i jego i nasze kłopoty wkrótce się skończą.

Na szczycie drugiego trapu przez chwilę stałem nieruchomo, by odzyskać równowagę, oparłem się na ramieniu Susan i ruszyłem ku rufie, do salonu znajdującego się o siedem metrów dalej. Jeszcze dobrze nie ruszyłem, a już stanąłem. Coś było nie tak.

Pomimo oszołomienia stwierdzenie co jest nie tak nie zabrało mi dużo czasu. W nocy na morzu „Campari" był zwykle oświetlony jak choinka. Dziś jednak wszystkie światła na pokładach były wygaszone. Kolejny przykład na to, że Carreras nie ryzykuje, chociaż ten przykład był niepotrzebny i przesadny. Jasne, że nie chciał, żeby go ktoś zobaczył, ale w tej ciemnej zawierusze i tak nikt by go nie dostrzegł, zakładając nawet, że znalazłby się jakiś statek płynący w tym samym kierunku, co było raczej niemożliwe, chyba że jego kapitan postradałby zmysły. Mnie to jednak doskonale odpowiadało. Zataczając się ruszyliśmy do przodu, nie starając się zachować ciszy. Przy tym wyciu wiatru, bębnieniu zacinającego deszczu i powtarzających się jakby pistoletowych wystrzałach, kiedy dziób „Campari" miażdżył ciężkie, przewalające się fale, nikt by nas nie usłyszał z odległości jednego metra.

Rozbite okna salonu tępornie zabito deskami. Ostrożnie, żeby nie przeciąć sobie tętnicy szyjnej, ani nie wpakować oka na któryś ze sterczących odłamków szkła, przysunąłem twarz do desek i zajrzałem przez szparę między nimi.

Zasłony od wewnątrz były zaciągnięte, ale wskutek gwałtownych podmuchów wiatru przez szpary pomiędzy deskami, nieustannie trzepotały i powiewały. W ciągu minuty obejrzałem wszystko, co chciałem zobaczyć. Lecz niewiele mi to dało. Wszyscy pasażerowie byli zgromadzeni w jednym rogu pokoju, większość z nich leżała na ułożonych obok siebie materacach, a kilku siedziało opartych plecami o grodź. Najbardziej żałosna kolekcja powalonych chorobą morską milionerów, jaką widziałem w życiu. Barwy ich twarzy wahały się od lekkiej zieleni do śmiertelnej bieli. Widać było, że cierpią. W rogu dojrzałem kilku stewardów, kucharzy i oficerów-mechaników, razem z McIlroyem, obok niego siedział Cummings. Pomijając marynarzy, wyglądało na to, że wszyscy wolni od służby oficerowie zostali uwięzieni wraz z pasażerami. Carreras ekonomicznie rozdzielał strażników — widziałem ich tylko dwóch: twardogłowych, nie ogolonych facetów, trzymających lekkie karabiny maszynowe.

(cdn)

PIĄTEK, 2 LIPCA

DZIŚ: Jagody, Urbana
JUTRO: Jacka, Anatola

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, okresami duże, możliwość przelotnych opadów deszczu. Temp. maks. 20 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1018,6 hPa (764 mm Hg). W ciągu dnia nieznaczny spadek ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY (tel. 889-02) sobota: „Halka" g. 19; niedziela: g. 16; **PLECIUGA** — niedziela: „Bułanek" g. 11; **KATEDRA** (Kamień Pomorski) Koncert organowy g. 19 (wykonawcy: Joachim Grubich — organy; Akademicki Chór Górniczy Politechniki Wrocławskiej i Piotr Ferensowicz — dyrygent. W programie utwory Fr. Liszta i negro spirituals).

KINA

COLOSSEUM (tel. 458-18) „Kobra" g. 16, 18, 20, jap., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Zemsta po latach" g. 14, 16.30, 19, kanad., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Człowiek klanu" g. 17, 19.15, USA, l. 18; „Bajka opowiedziana nocą" g. 15.30 prod. radz.; niedziela: g. 15.15; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Tajemnica szyfru Marabuta" g. 15 pol.; „Żandarm w Nowym Jorku" g. 16.30, 18.30, fr.; sobota i niedziela: „Lolek lunatyk" g. 13; „Tajemnica szyfru Marabuta" g 15; „Żandarm w Nowym Jorku" g. 11, 16.30, 18.30; **PIONIER** (tel. 475-02) „Pampalini i Yeti" g. 10, 17, pol.; „Przez Góry Skaliste" g. 11, 13 USA; „Prawo i pięść" g. 15, pol., l. 15; „Mistrz kierownicy ucieka" g. 18, 20. USA, l. 15 (piątek i sobota); **MARS** — piątek: „Saturn 3" g. 15.30, 17.30, 19.30, ang., l. 15; niedziela: „Barbórka" g. 11; „39 stopni" g. 17, 19, ang., l. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Życie jest piękne" g. 15.30, radz., l. 12; „Krab i Joanna" g. 17.30, 19.30, pol., l. 15 (niedziela); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Piękne dzieciństwo" g. 15, radz.; „Zapach psiej sierści" g. 17.30, pol., l. 15; „Banda" g. 19.30, pol., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) „Znachor" g. 16, 18.30, pol., l. 12, cz. I i II; **BAJKA** (Police) niedziela: „Gang Olsena" g. 17, 18.45, duński, l. 12; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Piątek nie świątek" g. 16.30, CSRS; „Dziewczyna z reklamy" g. 18, wł.-USA, l. 18; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Dzieci wśród piratów" jap.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Chiński syndrom" USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Dubler" fr., l. 12; „Autostopowicz" CSRS, l. 15; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Policzek" radz.; **DAR** (Stargard) „Akwarele" pol., l. 15 (piątek sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI (niedziela)

KORAB — „Zatopiona fregata" g. 11, 12; „Sonata dla rudzielca" g. 13; **BAŁTYK** — „Ballada o królu Piecuchu" g. 14.15; **POLONIA** — „Lolek lunatyk" g. 13; **PIONIER** — „Pampalini i Yeti" g. 10, 11, 12, 17; **SZMARAGDOWE** — „Jak Iwaniuszka szukał cudu" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Tajemnica Toli" g 14, pol. **1 MAJ** — „Reksio jamnik" g. 15; **BAJKA** — „Imieniny cioci" g. 12; **ZATOKA** — „Kochany drapieżnik" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEA: STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII–XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Dziecko w sztuce — g. 9—15; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Dzieci Pomorza Zachodniego malują — g. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne (ze zbiorów własnych); Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Współczesne malarstwo marynistyczne — g. 9—15; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce — g. 9—18; **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — Wystawa fotograficzna Janusza H. Kowalewskiego — g. 10—18; **ZAMEK** — „Architektura człowiek środowisko" — g. 10—18.

MUZEA w sobotę czynne w g. 10—17; niedziela: g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — Jedn. Narodowej 18 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 8—18

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Zdroje; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka) — g. 8—15.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — PKP; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE te same co w sobotę.

APTEKI (piątek, sobota, niedziela)

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i tlen) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7a — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 426-25 i 446-46 — g. 7—18 (piątek).

KOLEJOWA — tel. 935

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 g. 7—15 (piątek).

RUCH STATKÓW — tel. 918.

STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986.

DELIKATESY (niedziela)

JEDN. NARODOWEJ 43 — g. 10—14; AL. WOJ. POLSKIEGO 25 — g. 14—18.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.35 NURT — Specyfika Teatru TV. 16.05 Program dnia. 16.10 Przyjemne z pożytecznym. 16.30 Dziennik. 17 Piłkarskie MŚ. 19.10 Dobranoc. 19.20 Rolnicze rozmowy. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Preludia Debussy'ego gra Erik Berchot. 20.45 Piłkarskie MŚ. 23 Dziennik. 23.20 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

16.25 Program dnia. 16.30 Jęz. francuski. 16.55 Jęz. rosyjski. 17.30 Kino powtórzeń „Portret w deszczu". 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Kino powtórzeń „Kogo śmiem kochać". 22.10 Prezentacje — Kazimierz Oracz. 22.40 Dialogi polityczne.

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce 8.55 Program dnia. 9 Sobótka 10.30 Studio Piłkarskich Mistrzostw Świata. 12.30 „7 anten". 13.20 Klub Sześciu Kontynentów 14.05 Estrada folkloru — kozacki zespół z Kubania. 14.25 Dwójka prezentuje — „O morzu z tarasu Wałów Chrobrego". 15.20 Film dokum. „Czas w orężu zapisany". 15.50 Dziennik. 16.10 Filmoteka Narodowa „Smarkula" 17.50 „Zważ przyjacielu Sancho". 18 Godzina z prof. Henrykiem Szletyńskim. 18.50 Dobranoc 19 Norweski program rozrywkowy „Hokus-pokus". 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV ang. „Tamta dolina, tamte lata" 21.15 Program montażowy — Gwiazdy Sopotu. 22.05 Dziennik. 22.25 Kino Nocne — film CSRS „Słodkie igraszki minionego lata". 23.30 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

8.30 NURT — Polskie wizje człowieka. 9 NURT — Kultura romantyzmu i jej ewolucja. 9.30 NURT — Społeczeństwo polskie w rewolucji 1905 r. **16 TV Kraków na antenie Dwójki** — Uczymy się bawić. 16.30 Ryby i ludzie. 16.45 „Pić nie wodę". 17.05 Antyczny świat prof. Krawczuka. 17.45 Film TV NRD „Na morzu". 19 „Forum" (lok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Z muzycznego archiwum — Emma Destinova. 20.35 W pracowni artysty — rzeźby i medale. 21.10 „Rosaura o dziesiątej" 22.25 TV Kraków na antenie „Dwójki". 22.40 Przetańczyć cały dzień. 23 Bez maski.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 i 7.35 TTR. 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Magazyn rolniczy. 9 Teleferie. 10.25 W Starym Kinie — Karol Adwentowicz. 11.25 Film dokum. „Skarbiec saski". 11.55 Dziennik magazyn „Świat". 12.40 Pr. red. rolnej. 13.10 TV koncert życzeń. 13.55 Z kamerą wśród zwierząt. 14.20 Losowanie Dużego Lotka. 14.35 Radz. kom „Don Juan w Tallinie". 15.40 Jutro poniedziałek. 16.20 Żeby Polska... 17 Piłkarskie MŚ. 19.10 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Muzyczne wspomnienia Jerzego Woźniaka. 20.45 Piłkarskie MŚ. 23.05 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

10.25 W Starym Kinie — Karol Adwentowicz (wersja dla niesłyszących). 13 Ofensywa wyzwolenia. 13.30 Imiona ulic — „5 Lipca" (lok.) 14 Moje miejsce na Ziemi. 17.30 Film CSRS „Zdarzenie na szosie E-4". 19 Moje miejsce na Ziemi (cd). 19.30 Dziennik. 20.15 Węg. farsa filmowa „Na golasa". 21.25 TV Łódź na antenie Dwójki. 21.50 Spotkanie z pisarzem — Tadeusz Chróścielewski. 21.10 Droga na ekran. 22.45 Śpiewa Sława Przybylska.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.05 Godzina dla rodziców. 16.30 Widowisko dla dzieci. 17 Wiadomości. 17.05 Mecz lekkoatletyczny. 18.15 Przeboje znad Morza Czarnego 18.50 TV dziecięca. 19 Mecz lekkoatletyczny. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Nasz kraj — nasze życie". 20.45 Piłkarskie MŚ. 21.45 Kronika. 23 Film NRD „Godzina córki". 0.35 Wiadomości.

SOBOTA

9.25 Kronika. 10 Piłkarskie MŚ. 12 Wiadomości. 12.05 Mecz lekkoatletyczny. 12.30 Program muzyczny TV węg. 13.30 Omówienie programu. 13.45 Wiadomości. 13.55 Widowisko dla dzieci. 15.40 Film bułg. „Gorące popołudnie". 17 Widowisko dla dzieci. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV CSRS „Ona przyszła z wszechświata". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Wesołe rozmaitości. 22 Kronika. 22.15 Film meksyk. „Katastrofa na morzu". 23.45 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Program dla młodzieży. 12 Program muzyczny. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Film TV „Przygody w kraju Neptuna". 13.25 Konkurs rysunkowy. 13.40 „Wizyta i muzyka". 15 Magazyn. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości. 17.05 Sport. 18.05 „Cyrk Apollo". 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Afrykańskie ptaki. 20.55 Piłkarskie MŚ. 21.45 Kronika. 22.50 Śpiewa Julia Hamari. 23.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 19.15, 23.

STUDIO ESPANA 82: 17.05, 21.05.

14.05 Lista przebojów. 14.50 Wiersze Jana Brzękowskiego. 15.10 Studio Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 19.45 Z naszej fonoteki. 20.55 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21 Komunikaty. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 13.30, 15.30, 21.30, 23.50.

14 Album operowy. 14.30 „Wniebogłosy". 14.50 Wydanie dźwiękowe pamiętników. 15.15 Zespoły z tamtych lat. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17 „Tylko dwie godziny". 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 Jęz. angielski. 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny — magazyn kulturalny rozgłośni. 22.10 Świat muzyki dawnej. 22.50 „Pamiętniki chłopów". 23 Jazz dla wszystkich. 23.40 Poezja na dobranoc

PROGRAM III

14 Lato w filharmonii. 15.05 Podsłuchane u innych. 15.30 Z mojej płytoteki. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Codziennie powieść. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Walery Briusow. 20 Interradio. 20.40 Powrót do domu. 21 W kręgu ballady. 21.30 „Dziennik uwodziciela". 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut" i wiadomości sportowe. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

13.15 Relaks w stereo. 14.30 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 5 minut dla fonoamatorów. 17.10 Dziennik (lok.). 17.20 Czas gospodarzy. 17.40 Muzyczne aktualności. 18 Płyta dnia. 18.30 Poetycki koncert życzeń. 19.05 Płyta dnia. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Teatr Polskiego Radia. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 12.05, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

6.42 Muzyka na dzień dobry. 7.30 Przegląd prasy. 7.40 Muzyka na dzień dobry. 8.15 Obserwacje. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9 Lato z Radiem. 12.42 Rolniczy kwadrans. 13.10 Tu radio kierowców. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Autorzy piosenki polskiej. 13.55 Studio Relaks. 14.05 Kazimierskie muzykowanie. 14.25 Poznajemy orkiestry wojskowe. 14.50 Wiersze Jana Brzękowskiego. 15.05 Teatr trzech pokoleń. 15.50 Muzyka. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Reportaż literacki „Azyl". 20.30 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.10 Strony świata. 22.40 Solo na gitarze. 22.50 Śpiewa Maryla Rodowicz. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.50.

8.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.50 Polityka i politologia. 10 Lipiec. 10.25 Miniatury Ignacego Paderewskiego i Karola Szymanowskiego. 10.40 Jaka Polska. 10.50 Miniatury Henryka Wieniawskiego. 11.10 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Laureaci kazimierzowskich festiwali. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki. 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje. 12.35 Współczesne loty kosmiczne. 13 Język zwierciadłem kultury. 13.20 Rozważania etyczne. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14 Album operowy. 14.30 „Wniebogłosy". 14.50 Nagrania nowe i najnowsze. 15.35 Reg Gibson śpiewa kanadyjskie pieśni. 15.50 Sport moim hobby. 16 Muzyczne intermezzo. 16.20 Kulisy odkryć naukowych. 16.40 W świecie humanistyki. 17 Tylko dwie godziny. 18.45 Słynne zespoły wokalne. 19 „Matysiakowie". 19.35 Świat baśni. 20 Kompozytor tygodnia. 20.30 Śpiewane strofy. 20.45 Jęz. francuski. 21 Wieczór literacko-muzyczny — Głosy — audycja Michała Misiornego. 21.40 Orkiestra Maynarda Fergusona. 22 Muzyczne telegramy ze świata. 22.35 Moje muzyczne fascynacje.

PROGRAM III

7 Zapraszamy do Trójki. 9.03 Wakacje z przebojem. 10.30 Codziennie powieść. 11 Wakacje ze swingiem. 11.30 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.45 W tonacji Trójki. 13 „Czy powiemy prezydentowi". 13.10 A propos. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Gdy się mówi włoskie lato. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Sonderaktion Loemberg". 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Walery Briusow. 20 Lista przebojów. 22 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.25 Gra ork. Glenna Millera. 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 8, 12, 15, 17, 19, 22.30.

6.30 Muzyczne dzień dobry. 6.40 Studio Bałtyk. 7 Muzyczne rozmaitości stereo. 7.30 Wstawaj — szkoda dnia. 8.05 Poranna serenada. 9 Przedpołudnie z Karolem Marią Weberem. 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 11 Sylwetki literackie. 11.30 Muzyka różnych narodów. 12.05 Filharmonia radiowa. 13 Kwadrans literacki. 13.15 Relaks w stereo. 14 Teatr naturalny. 14.30 Relaks w stereo. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 5 minut dla fonoamatorów. 17.10 Dziennik (lok.). 17.20 Sobotni mag. kulturalny. 18 „Otchłań zatracenia czyli zagłada lotu". 19.05 Klasycy muzyki bluesowej. 19.30 Władimir Horowitz. 20.30 Listy cesarskiego kuriera. 21 Klub Stereo. 22.40 Studio Stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9.02, 11, 14, 16, 19.15, 23

„ESPANA 82": 17, 21.05.

7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.10 Siedem dni w kraju i na świecie. 8.30 Uśmiechem przywitaj dzień. 9.05 Studio Espana 82. 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.20 Przeboje naszych przyjaciół. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci. 11.05 Koncert przed hejnałem. 13 Fonoteka polska. 13.45 Publicystyka międzynarodowa. 14.05 Kalejdoskop nauki. 14.30 Wesoły Autobus. 15.25 Śladem naszych interwencji. 15.30 Muzyczne Studio Młodych. 16.05 Między fantazją a nauką. 16.35 Koncert życzeń. 19.35 Czas refleksji. 20 Koncert życzeń. 23.40 Gra orkiestra Gustawa Broma.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.

7.10 Niedzielna mozaika muzyczna. 7.30 Fala 82. 7.40 Różne barwy piosenki. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10.00 XV Koszaliński Festiwal Organowy. 10.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Muzyczna Dwójka zaprasza. 12.30 Teatr Polskiego Radia. 14 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15. Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Mistrzowskie interpretacje muzyki. 16.35 Rozmaitości rozrywkowe. 17.50 Miniatury muzyczne. 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-augsburskiego. 18.40 Miniatura instrumentalna 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19 Radiolatarnia. 19.35 Świat baśni. 20 Kompozytor tygodnia. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Piosenki z małej sceny. 21.05 Ballady prozą pisane. 22 110 minut z jazzem i piosenką. 23.59 Koniec programu i hymnu.

PROGRAM III

7.40 Melodie — przebudzanki. 8 Na poboczu wielkiej polityki. 8.10 Nasze typy, zapowiedź tygodnia. 8.30 Komu piosenkę. 9.05 Weryfikacja piosenki. 10 Niech gra muzyka. 11 „Zieleniewszczacy". 11.25 Soul na instrumenty. 12 Recital Glenna Goulda. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 Nowa płyta Lou Reeda. 14 A propos. 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco. 15.50 Fortepianowe brazyliana. 16 Prywatnie u Józefiny Pelegrini. 16.15 Wszystko o sporcie. 17 „Mozart" — słuchowisko. 17.34 Archiwum Programu III. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 „Mój syn" — opow. 20 Z twórczości M. Karłowicza. 21.05 Kamień filozoficzny. 21.15 Muzyczne portrety. 22.05 Esej o języku. 22.15 Piosenki z tekstem. 22.40 Poetycki przewodnik po Wenecji. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 8, 12, 17, 22.

7.30 Poranek z muzyką (S). 8.05 MUZYKA WOJSKOWA (S) 8.20 KONCERT ŻYCZEŃ (S). 8.45 AKCJA (lok.). 9 Soliści, liderzy, orkiestry (S). 10 Ze skarbca muzyki baroku. 10.30 Laureaci Konkursu Chopinowskiego. 11 Piosenkarskie powtórki i przebojowe premiery (S). 12.05 Gwiazdy jazzu (S). 13 Słynne orkiestry symfoniczne świata. 14 Teatr PR „Krucze władania" (S). 15 Koncert bez biletu (S). 16 Godzina dla kolekcjonerów nagrań (S). 17.05 POPOŁUDNIE Z MUZAMI. 18 Wieczór w operze (S). 20.30 Wczasowisko. 21 Muzyka staropolska (S). 21.30 Poeci i piosenki (S). 22.05 Z BOISK i STADIONÓW. 22.20 Płyta dnia (S). 23 Nocny blues (S).

Notatnik szczeciński

● KLUB Osiedlowy SSM organizuje dla dzieci z osiedla Przyjaźń, Kaliny, Zachęta, Mickiewicza i Klonowica „Wakacje w osiedlu". Zajęcia odbywać się będą w siedzibie klubu przy ul. Jodłowej 7 codziennie w godz. od 9 do 15. Program spędzania wolnego czasu będzie ciekawy i różnorodny. Wpisowe za jeden miesiąc wynosi 100 zł.

▲ GIEŁDA staroci odbędzie się w niedzielę w godz. 11—14 w klubie „Pocztylion".

▲ ACK „PINOKIO" organizuje wieczorki taneczne disco dla młodzieży szkół średnich w każdą środę i niedzielę w godz. 16—19, a dla studentów — codziennie oprócz niedziel i poniedziałków — od godz. 20.

▲ W DNIACH 3 i 4 bm. o godz. 17 Pałac Młodzieży i DK „Hetman" zapraszają młodzież szkół ponadpodstawowych na wakacyjne disco. Bilety do nabycia w kasie DK „Hetman".

Kronika wypadków

WCZORAJ na ul. Gdańskiej ok. godz. 7.55 tramwaj linii 8/7a potrącił 63-letniego Leona K., który niespodziewanie wszedł na torowisko tramwajowe. Nieostrożnego przechodnia z poważnymi obrażeniami głowy przewieziono do szpitala na Golęcinie.

• • •

OKOŁO godz. 10 na skrzyżowaniu ul. Gontyny z ul. Emilii Plater samochód osobowy Volkswagen SZF 5496 kierowany przez Tadeusza W. potrącił na przejściu dla pieszych 14-letnią Grażynę W. Dziewczynkę ze wstrząśnieniem mózgu przewieziono do szpitala przy ul. Unii Lubelskiej. (eb)

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna do 20 czerwca br. 87 zł, od 1 lipca br. 109 zł, za II kwartał 261 zł, za następne kwartały 327 zł, za II półrocze 657 zł. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne P-3

Oferta handlowa WPHW

W czym do szkoły?

UCZNIOWIE szkół rozpoczęli już wakacje. Czekają ich 2 miesiące wypoczynku, oby jak najbardziej udanego i słonecznego. Dla rodziców dzieci szkolnych te miesiące oznaczają jednak także wzmożone peregrynacje po szczecińskich sklepach, aby jak najlepiej wypoażyć pociechy na następny rok szkolny. O zasadach nabywania artykułów papierniczych ich reglamentacji i terminach sprzedaży już pisaliśmy. Mogliśmy także zamieścić optymistyczne prognozy WPHW, iż zeszytów oraz znacznej części przyborów szkolnych nie zabraknie.

PRZED pierwszym dzwonkiem uczniowie jednak muszą mieć także przygotowane tornistry czy w starszych klasach teczki, kupiony fartuszek, stosowny strój na uroczystości szkolne — a więc białą bluzkę lub koszulę i granatową spódnicę lub spodnie. Czy z dokonaniem takich zakupów rodzice również nie będą mieli zasadniczych trudności? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w Oddziale Obrotu Ubiorami Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego.

Niestety, tu prognozy są znacznie mniej optymistyczne. Jak poinformowała nas zastępca dyrektora oddziału **Ludmiła Kazberuk** — nie powinni mieć kłopotu tylko rodzice uczniów młodszych klas z zakupem tornistrów oraz rodzice dziewcząt z nabyciem bluzek. W tych dwóch asortymentach bowiem tegoroczna oferta jest bogatsza od ubiegłorocznej i powinna w pełni pokryć zapotrzebowanie na te artykuły. Jeśli chodzi o tornistry — będzie ich zdaniem handlowców nie tylko pod dostatkiem, ale powinny się także podobać klientom, jako iż są efektowne, barwne i starannie wykonane.

Tyle optymizmu. Natomiast znacznie mniej różowo przedstawia się sprawa teczek i toreb szkolnych dla uczniów starszych klas. Będzie ich w sprzedaży o 30 proc. mniej niż w roku ubiegłym (zaledwie 4 800 szt.). Jeszcze gorzej wygląda oferta handlowa jeśli chodzi o fartuszki szkolne dla dziewcząt (do sklepów trafi ich o 53 proc. mniej niż rok temu!) oraz wdzianka dla chłopców (o 33 proc. mniej niż przed rokiem). Te wielkości mówią same za siebie i niestety, handlowcom nie udało się jak na razie znaleźć rozwiązania tej kwestii. Bliskość „Luxpolu" — producenta fartuszków nie na wiele nam się zdała, ponieważ jest to towar dzielony centralnie. Pocieszać może tylko fakt, że z tej szczupłej ilości większość stanowią fartuszki i wdzianka w kolorze granatowym lub błękitnym — czyli w najbardziej poszukiwanych przez klientów barwach.

Niekorzystnie przedstawia się także sprawa konfekcji dla dzieci w wieku szkolnym (tj. od 6 do 15 lat). A mianowicie odnotowujemy niedostatek spódniczek i spodni, a przede wszystkim koszul chłopięcych. Szczególnie trudno będzie nabyć dla ucznia białą koszulę stosowną na szkolne uroczystości, gdyż przemysł borykający się z trudnościami surowcowymi szyje z takich tkanin jakie akurat udało się uzyskać, a jak twierdzą handlowcy nie są to materiały atrakcyjne, o ładnych barwach i wzorach czy najbardziej poszukiwane białe tkaniny koszulowe.

Tak więc wakacje uczniów może będą przyjemne (oczywiści jeśli dopisze pogoda). Ich rodzicom jednak nieraz sen z oczu spędzi konieczność odpowiedniego wyekwipowania pociechy do szkoły, nim zabrzmi pierwszy dzwonek. **(su)**

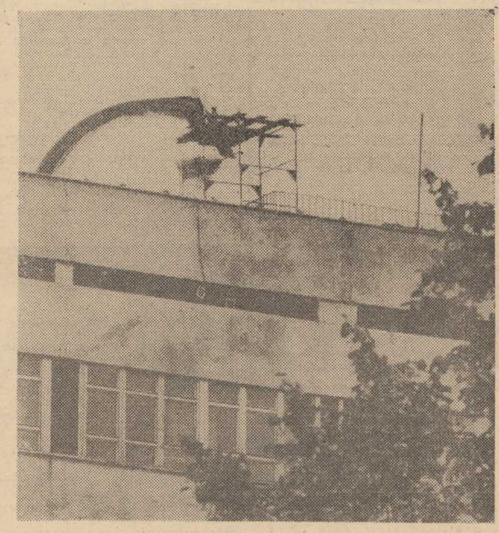

Foto: Z. Jodkowski

Mamy pierwsze obserwatorium

Co nowego na Księżycu?

ZAJRZEĆ w głąb krateru księżycowego, obserwować wybuchy na Słońcu, czy też obejrzeć bliźniaczo podobną do słonecznej galaktykę z mgławicy Andromedy — któż z nas nie miał w młodości takich marzeń... Dotychczas mogliśmy je realizować jedynie za pomocą filmów i ilustracji popularnonaukowych. Niedługo jednak wielu z naszych Czytelników będzie miało możliwość naocznego przekonania się jak wyglądają odległe światy.

Stojąc na pl. Kościuszki możemy zauważyć na dachu 7-piętrowego budynku międzywydziałowego Politechniki Szczecińskiej srebrzystą kopułę. Jest to pierwsze w naszym mieście obserwatorium astronomiczne. O rozmowę na jego temat poprosiliśmy dyrektora Instytutu Fizyki PS **doc. dra T. Rewaja.**

— Pomysł wybudowania w Szczecinie obserwatorium zrodził się w trakcie obchodów Jubileuszu Kopernikańskiego, który święciliśmy w 1973 roku. Komitet organizacyjny tych uroczystości — w skład którego wchodziłem z upoważnienia rektora PS — postanowił upamiętnić jubileusz poprzez wybudowanie właśnie tego obiektu, jako że będzie on rzeczą społecznie użyteczną — w przeciwieństwie np. do planowanego pomnika Mikołaja Kopernika. Ponieważ w owym czasie zaczął powstawać międzywydziałowy blok Politechniki, wprowadzono poprawki do projektu (ogrodzenie tarasu na dachu i wzmocnienie stropu) oraz zamówiono w NRD-owskiej firmie Zeiss refraktor 150/225 wraz z kopułą astronomiczną. Jako że budynek ten oddany został do użytku w 1981 r., dopiero wówczas fachowcy z Zeissa mogli współ uczestniczyć w montażu urządzeń.

Nasz reporter miał okazję obejrzeć wczoraj pierwsze szczecińskie obserwatorium astronomiczne. Jest to niewielkie pomieszczenie z kulistym dachem o średnicy 5 m, wewnątrz którego zamocowana jest spora luneta z obiektywem o średnicy 15 cm. Kopuła może obracać się na szynach ułożonych w okrągłym fundamencie. Aktualnie trwają tu prace wykończeniowe: kładzie się podłogę i przeprowadza ogólną „kosmetykę" wnętrza. Sam refraktor dający obraz powiększony od 36—560 razy, jest już sprawdzony.

— Są to urządzenia średniej klasy, dające pełną możliwość obserwacji popularnych i podstawowych, naukowych — kontynuuje doc. Rewaj. — Przez lunetę zupełnie dobrze widać szczegóły ukształtowania powierzchni Księżyca, efektownie wyglądają duże planety naszego układu, jak Saturn i Jowisz (wraz ze swymi księżycami). Można też obserwować w dzień powierzchnię Słońca, a w nocy — przy sprzyjających warunkach — podziwiać bliższe galaktyki. Refraktor wyposażony jest oczywiście w mechanizm zegarowy przesuwający wszystkie urządzenia w tempie obrotu naszego horyzontu.

Niektórzy z Czytelników mogą się w tej chwili zastanawiać, czy Szczecin jest najwłaściwszym miejscem dla obserwacji nieba. Teleskopy montowane są przecież głównie w rejonach górskich. Poza tym — jak wiemy — w naszym regionie pogoda dość często bywa kapryśna i uniemożliwia tym samym korzystanie z lunety. Niemniej dla celów poznawczych, małe obserwatorium przyda się z pewnością studentom i uczniom naszego miasta. Planuje się więc wprowadzenie na Politechnice zajęć fakultatywnych z zakresu astronomii; również i słuchacze Wyższej Szkoły Pedagogicznej (matematyka, fizyka) powinni przekonać się jak w rzeczywistości wygląda nieboskłon. Uczniom liceów ogólnokształcących przyda się także bliższy kontakt z tą nauką. Mamy ponadto w Szczecinie Towarzystwo Miłośników Astronomii, którego członkowie już od lat niecierpliwie oczekują na otwarcie obserwatorium.

Tak więc, można się spodziewać, iż w nowym roku akademickim wieczorami na tarasie położonym 7 pięter nad al. Piastów, będzie tłoczno. Oczywiście istnieje konieczność opracowania grafików tych wizyt, ale to już najmniejszy kłopot. Najważniejsze, że doczekaliśmy się w naszym mieście obserwatorium astronomicznego z prawdziwego zdarzenia. **(mor)**

Nowe nazwy ulic

NA ostatniej sesji MRN radni zaakceptowali nowe nazwy urzędowe ulic Szczecina. I tak na osiedlu domków jednorodzinnych Żelechowo spacerować będziemy niebawem ul.ul. Bielika, Szczyglim Zaułkiem i Cyranaczki. W Zdrojach wytyczana obecnie ulica łącząca ul. Wzgórze z ul. Cedrową otrzyma imię Hubalczyków, a droga dojazdowa do kopalni gliny na osiedlu Płonia nazywać się będzie ul. Ceramiczną.

Istniejący natomiast plac, położony u zbiegu ulic Dworskiej i Wierzbowej, ochrzczony zostanie mianem placu Słowińców (nazwa ta oznacza etniczną grupę ludności pomorskiej, spokrewnioną z Kaszubami).

W oczekiwaniu...

KLIENCI Delikatesów przy al Wyzwolenia 6 nie lubią dokonywać zakupów w stoisku warzywnym. Tu bowiem bardzo często brakuje osoby obsługującej kupujących. Niejednokrotnie przychodzi czekać na ekspedientkę parę czy kilkanaście minut, dopiero gdy utworzy się kilkuosobowy ogonek, to ktoś z personelu wywołuje sprzedawczynię z zaplecza. — Czy naprawdę musimy czekać na darmo? — denerwują się klienci. (su)

Parking potrzebny szczecinianom

JAK już pisaliśmy, nasi Czytelnicy zasugerowali ostatnio możliwość urządzenia parkingu dla samochodów na chodniku przed restauracją „Artystyczna" (al. Piastów). Aktualnie — w wymalowanych zatokach — pojazdy już stoją, choć Wydział Komunikacji UM nie zdążył jeszcze zdjąć znaku zakazu zatrzymywania się obowiązującego na tym odcinku drogi. (mor)

Po co straszyć?

PRZED dwoma dniami znalazłam w skrzynce na listy wezwanie do poddania się badaniu radiofotograficznemu klatki piersiowej. Pomijam fakt, iż wzywano mnie na 15 czerwca a pisemko otrzymałam 30 tegoż miesiąca. Nie mogę jednak zrozumieć po co w wezwaniu mnie (w moim zresztą interesie zdrowotnym) zastosowano chwyty niezupełnie fair a mianowicie mnóstwo pogróżek. Otóż jeśli nie stawię się tegoż dnia (co oczywiście było niemożliwe na skutek działania poczty) stanę przed Kolegium ds. Wykroczeń, zostanę ukarana grzywną w wysokości 3 tys. zł lub nawet aresztowana. Po przeczytaniu o straszliwych konsekwencjach jakie mnie czekać mają nie tylko popadłam w frustrację (co nie jest korzystne dla zdrowia, proszę służby zdrowia), ale także takie przedstawienie sprawy całkowicie przesłoniło fakt, że przecież badania mają być przeprowadzone dla dobra pacjenta (czyli mojego). Ano tak, najlepsze intencje można łatwo spaskudzić. (su)

Na Cmentarzu Centralnym

Po wodę do sadzawki?

CMENTARZ Centralny — spora oaza zieleni w Szczecinie, od lat nie ma należycie rozwiązanej sieci wodociągowej. Ludzie, którzy przychodzą tu zatroszczyć się o groby swych bliskich, muszą więc urządzać istne wyprawy w poszukiwaniu wody. Podobno jednym ze źródeł drogocennego płynu stała się sadzawka, jednak korzystanie z niej w tych celach grozi przymusową kąpielą. Jak długo jeszcze? (mor)

Lip-ton po szczecińsku

BRAK herbaty na naszym rynku spowodował, iż zwolennicy „cup of tea" sięgają po środki zastępcze. Obecnie, gdy zaczęły kwitnąć lipy — zbierają ich kwiecie i pracowicie suszą. Ponadto podobno nieźle smakują także suszone skórki jabłek, listki poziomek a nawet jeżyn. Tak więc niebawem odwiedzając się wzajemnie i siedząc nad szklanką niby-herbaty będziemy się może dzielić rewelacyjnymi przepisami domowych mieszanek. (su)

INFORMATOR

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ, w godz. od 7 do 12 czynne będą następujące sklepy **ogólnospożywcze:** przy ul. ul. Bałtyckiej, Zwierzynieckiej, E. Gierczak 27, Kostki Napierskiego, Bogusława 18, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 144, Pokoju 43, Jagiellońskiej 27, Żołędziowej 35, Przodowników Pracy 73, Jaworowej 2, Miodowej, 5 Lipca 24, Krzywoustego 29, Potulickiej 21, Kolumba 6, Witkiewicza, Grodzkiej 18, Zyndrama z Maszkowic, Bazarowej 28, K. Mlarki 25, Dunikowskiego 32, 9 Maja 11, Wyzwolenia 6, Rew. Październikowej 10, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, pl. Kilińskiego 1, Dzierżona 31a, Chłopskiej 1, Robotniczej 12, Wieszesława 11, Woj. Polskiego 134, Szczecińskiej, Unii Lubelskiej 32, Parkowej 12, Tatrzańskiej 3, Barbary 2, Niepodległości 4, Reymonta 4, Willowej 10, Zawadzkiego 55, Przyszłości Nad Odrą 45, Armii Czerwonej, Karpia 1, Wrzesińskiej 3; **piekarnicze** WSS przy Niepodległości 2 i Krzywoustego 15, i **nabiałowe** „Mleko" Woj. Polskiego 82, „Bartek" Niemcewicza oraz RS „Samopomoc Chłopska" ul. Pyrzycka, Szeroka 40 i Jezierzyce. Sklepy **mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie** oraz sklepy **rybne** przy ul. Krzywoustego 12 i Wyzwolenia 10 — czynne będą w godz. 8—12. Sklepy **warzywno-owocowe** przy al. Woj. Polskiego 134, Rostworowskiego 40, Obr. Stalingradu 5, Wyzwolenia (róg P. Skargi), Mieszka I, Woj. Polskiego 7 i Autostrada Poznańska oraz sklepy **spożywczo-rolne** przy ul. ul. Narutowicza 6, Mickiewicza 26, Cyryla i Metodego 10, Małkowskiego 21, Parkowej 65, Dubois 7, Król. Jadwigi 4, K. Napierskiego 74, Wielkopolskiej 32, Pocztowej 7, Długosza 20 i Jagiellońskiej 10 czynne będą w godz. 9—14.

Sklepy **cukiernicze** „Społem" przy ul. ul. Mickiewicza 97, Jagiellońskiej 12, Wyzwolenia 56, Niepodległości 4 i Krzywoustego 65 czynne od 10 do 16, **cukiernie** prywatne czynne od 10 do 18, **piekarnie** prywatne przy ul. ul. Żupańskiego 11, Łokietka 3, Gen. Świerczewskiego 24, Bałtyckiej 32, Bogusława 23 i 33, Lipowej 22, Bol. Śmiałego 11, Pocztowej 40, Stołczyńskiej 75 i 124, Król. Jadwigi 3, Sławomira 7 i Niemcewicza 35 — czynne od godz. 7.

Sklepy **przemysłowe:** „Dom Odzieżowy" czynny od 9 do 15, DT „Centrum od 8.30 do 14.30, placówki Rzem. Domu Towarowego przy ul. Bogusława 1/2 i Woj. Polskiego 61 od 11 do 15, na Turzynie i na placu targowym przy ul. Mickiewicza od 10 do 13. Sprzedaż art. za skup surowców wtórnych w sklepach „Gentelmen", „Kazik" i „Małgosia" w godz. 11—15. Punkt sprzedaży kwiatów i upominków „Wars" na Dworcu Gł. czynny od 9 do 17, kwiaciarnie czynne: ul. Jagiellońska 14 od 10 do 14, M. Buczka 18 od 14 do 18, Armii Czerwonej od 10 do 16, Wyzwolenia 4a i 81 od 9 do 16, Jagiellońskiej 57 od 11 do 17, Woj. Polskiego 57 i Obr. Stalingradu 20 od 9 do 18, Klonowica 22 od 9 do 17. Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna od 7 do 15, dyżurne przy Wyzwolenia 29, pl. Hołdu Pruskiego i na Dworcu Gł. do godz. 20

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne dyżurne czynne od 7 do 14, fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 16 do 19, Wyzwolenia 84 od 10 do 18 i Kard. Wyszyńskiego 11 od 12 do 18; stacja obsługi samochodów przy ul. Przestrzennej 42 czynna od 6 do 14, pogotowia RTV przy ul. Kard. Wyszyńskiego 25 przyjmowanie zgłoszeń tel. 356-96 i 359-55 od godz. 8 do 12; pomoc drogowa PZMot czynna całą dobę.

W NIEDZIELĘ czynne będą „Delikatesy" przy al. Jedn. Narodowej 49 w godz. 10—14 i Woj. Polskiego 25 od 14 do 18, sklepy cukiernicze „Społem" — jak w sobotę, cukiernie **prywatne** od 10 do 18; kwiaciarnie przy ul. ul. Ks. Zofii 18, od 10 do 14 Król. Jadwigi 63 od 14 do 18, Armii Czerwonej 11 od 10 do 16, Wyzwolenia 81 od 9 do 16, Jagiellońskiej 57 od 11 do 17, Woj. Polskiego 57 od 9 do 16, Klonowica 22 od 11 do 15 i Obr. Stalingradu 20 od 9 do 16. Kioski „Ruchu" — 20 kiosków czynnych będzie w godz. 8—16 oraz dyżurne do godz. 20.

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne przy hotelach „Gryf", „Piast" i „Reda" oraz na Dworcu Gł. czynne od 8 do 12; zakłady fotograficzne „Foto-Studio" czynne na indywidualne zamówienia klientów, zakład przy ul. Marcina 1 — w godz. 10—16; pogotowie RTV przy ul. Włościańskiej 1 (tel. 82-20-41) i Monterskiej 2 (tel. 25-95-85) przyjmowanie zgłoszeń w godz. 8—12.

POCZTA

W SOBOTĘ całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 i na Dworcu Gł., w godz. od 8 do 15 — przy ul. Bogurodzicy 1, w godz. 8—13 przy Urzędach Wojewódzkim i Miejskim, a w godz. 9—11 w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16. Dyżur kasowo-skarbcowy I O/operacyjny NBP przy al. Woj. Polskiego 1 — w godz. od 9 do 13.

KOMUNIKACJA

TRAMWAJE i autobusy w sobotę będą kursowały wg świątecznych rozkładów jazdy.

KOMUNIKAT WPKM

Z POWODU robót kablowych, w sobotę 3 bm. w godz. od 7 do 15 tramwaje linii nr 1 będą jeździły w obu kierunkach przez pl. Lenina, Piastów, Jagiellońską, Boh. Warszawy i Wawrzyniaka.

Zgubiono-znaleziono

ZNALEZIONO książeczkę czekową na nazwisko Andrzej Krasiński. Zgubę odebrać można przy ul. Produkcyjnej 17/15 (w niedzielę w godzinach 14—20 — w Załomiu).

Przybłąkał się rudy kundelek. Wiadomość ul. Kom. Paryskiej 2/3 m. 306 w godzinach 16—18.